Ner 26 Kraków 4 Lutego — Niedziela. Rok 1866.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal 1 sgr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTÓW niefrankowanych nie przyjmuje się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „Czasu“ p. *Ignacy Hereck* Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu p. *L. Płoński*, Boulevard du Prince Eugène, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu: p. *Jenke et Sarnighausen.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Luty . . 2 złr.
„ „ od 1go Lutego do końca kwartału . . . 3 złr. 40 c.
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem, za miesiąc Lutego . 2 złr. 25 c.
Od 1go Lutego do końca kwartału tj. do 31 Marca . . 4 złr.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austryackiem tylko za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:
do Prus . . . . . . 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej , . 2 „
do Francyi, Anglii, Włoch i Szwajcaryi . . . . . 10 franków
do Belgii . . . . 7½ „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez prenumeraty „CZASU“ nie przyjmuje się.

Kraków 3 lutego.

Wyszła świeżo w Paryżu broszura z 28 stronnic, pod tytułem: *„Reformes autrichiennes; questions électorales en 1866.* O ile domyśleć się można, napisał ją Polak, ale językiem, który już we Francyi należy do tradycyi a stylem Pascala. Jakkolwiek nader zwięźle skreślona, powinna być łatwo zrozumiałą, bo przedmiot jej zajmujący obecnie wszystkie niemal Izby w Monarchii, jest dostatecznie znany, a niektóre jej myśli już pismu naszemu obcemi nie były.

Autor rozważając koleje jakiemi przechodziły w społeczeństwach europejskich ustawy wyborcze, rozważając nadto, jak każdy niemal ustrój tak zwany konstytucyjny, po kilkunastu latach kończy się katastrofą, przychodzi do wniosku: że przyczyną tego jest oparcie ustawy wyborczej nie na naturalnej danej, ale na sztucznej konwencyonalnej podstawie; czyli, tłumacząc rzecz wyrazami, których zwykliśmy używać, ustawy wyborcze brały swój początek nie w organicznem ale w atomistycznem pojęciu społeczeństwa. Stąd ludności uważane są jako pojedynki równej wartości bez żadnego organicznego i hierarchicznego związku, a w skutku tego cyfra ludności staje się podstawą wyboru większej lub mniejszej liczby reprezentantów kraju. Jakież z tego następstwo, że jak posłowie czy deputowani nie reprezentują nic stanowczego, pozytywnego, lecz jakiś ogół, z którego trudno zdać sobie sprawę, tak w praktyce wybór ich nie odpowiada ani pewnym opiniom ani interesom, ale bywa zwykle wynikiem to intrygi, to przypadku, to opozycyi.

Zastanawia się autor słusznie, jak w takim porządku rzeczy trudno ograniczyć koło wyborcze, a w loicznej następności dojść się musi albo do wyborów powszechnych w takiej rozciągłości, iż trudno z nich wyłączyć kobiet lub małoletnich, co jest niepodobieństwem w praktyce, albo do jednomyślności prawodawczej (*liberum veto*) co znów jest politycznem *absurdum.* Przychodzi zatem autor do wniosku, że dziś, kiedy w skutek słusznie przyjętej zasady zupełnej równości w obliczu prawa, niewłaściwą jest reprezentacya interesów, ztąd bowiem mógłby łatwo wyrodzić się przywilej, zatem jedynym sposobem rzetelnego reprezentowania wszystkich interesów, wszystkich sił, jakie społeczność przedstawia, jest zlanie ich w zawiązku pierwszym społecznym to jest w gminie. A tutaj rozbiera właściwe znaczenie gminy, takiej, jaką może i powinna być, mając służyć za podstawę tak ułożonych stosónków, jakie się obecnie w społeczeństwie objawiają.

Nie może nią być, to jest gminą społeczno-polityczną, prosty agregat wiejskiej ludności bez indywidualnego poczucia, przychodzącej dopiero w gminie do samopoznania, tak jakby to być mogło w społeczności na pół dzikiej; ale tą gminą polityczną musi być właśnie zebranie rozmaitych żywiołów, które tam dopiero zlewają się w jedno i są wybornym materyałem tak do samorządu jak do reprezentacyi.

Nieporównanie skreślił autor w kilku ustępach, jak w tej gminie, którą my nazywamy „zbiorową“, a on „okręgową“, centralizują się antagonizmy, równoważą się wpływy, jak gromady zindywidualizowane w swoich sołtysach tak co do siły jak i pojęcia, równają się wielkiej własności, i z wyższym już poglądem, niezawisłością działają w kwestyach sądowych i administracyjnych; jak w ustroju takim nie ma już nawet miejsca dla biórokracyi, bo gmina taka jak z jednej strony potrafi się oprzeć wszelkiemu urzędownemu wpływowi, tak z drugiej zdoła sobie poradzić w każdym trudniejszym wypadku. Tać to jest gmina, której ciągle bronimy, a co czyni autor broszury z wielkim talentem.

Ale on musi iść dalej, co sam tytuł jego pisma wskazuje, bo jemu idzie głównie o ustawę wyborczą. Wykazawszy przeto naprzód, jak prawo wyborcze każde na teoryi atomistycznej oparte, biorące cyfry, pojedynki bez związku z sobą za podstawę wyborów, prowadziło tylko do coraz nowych żądań i coraz nowych zawodów lub rewolucyj; wykazawszy następnie, jak w wolnych narodach jedynie możebnym organizm jest w gminie zbiorowej, czyli jak nazywa, okręgowej, przychodzi do tego rezultatu: że najwłaściwszem kołem wyborczem jest rada gminna, która będąc wypływem to wyborów naczelników rodzin po gromadach, to znowu wprost stanowisk przez się indywidualnie silnych, jakiemi są więksi właściciele, przedstawia wszystkie warunki, jakich tylko żądać można. Wybory w drugim stopniu dla gromad; prawo wybierania dla większéj własności osobiście, ale nie w rozdziale klas, coby przypominało albo antagonizm, albo przywiléj, ale we wspólnem porozumieniu, w sprawiedliwem zrównoważeniu interesów, modyfikowanem przez stósunki sąsiedzkie i wzajemną pomoc.

Zostawiając tę myśl autora jego odpowiedzialności, bo dotąd nie traktowaliśmy o ustawie wyborczéj i późniéj do niéj wrócimy, niepodobna niepodziwiać tego matematycznego związku, który do jednéj zasady sprowadza urządzenie społeczne, administracyjne, sądowe i polityczne. Nieraz przyjdzie zapewne powrócić do myśli rzuconéj przez autora, bo należy ona nie do tych, co się zużywają, ale do tych, których płodność coraz się powiększa.

O urządzeniu miast ani o reprezentacyi gmin miejskich autor nie mówi. Snać, że uważa, co słuszna, iż w naszym kraju idzie głównie teraz o urządzenie rozbitéj ludności wiejskiéj i uregulowanie jéj stósunków do większéj własności. O miastach tyle tylko wspomina autor, iż rozumie, że wielkie miasta jak powinny sobie wyrobić osobną organizacyę gminną, tak przedstawiając potężną siłę i interesa, osobno wotować.

Damy zresztą całą broszurę czytelnikom naszym, jeżeli ją dla niezmiernéj zwięzłości stylu wiernie przetłómaczyć zdołamy.

Zamieściliśmy w ostatnim numerze uwagi jednego z naszych współobywateli tyczące się kredytu ziemskiego. Słusznie mówił, że brak rękojmi dla wierzycieli hypotecznych utrudnia kredyt na hypoteki. Nie podziesie on się z pewnością, dopóki się prawodawstwo w tej mierze nie zmieni; bo protekcya rządu jest konieczną w rzeczach kredytu, nie tylko ziemskiego w szczególności, ale kredytu w ogólności.

Wszakże niechęć ta do kredytu na hipoteki spostrzegać się daje nietylko u nas ale wszędzie, a źrodłem tego objawu jest nowoczesna mobilizacya kredytu. Skoro bowiem Towarzystwom kredytowym lub innym, w skutek uzyskanych przywilejów, przysługują prawa wyłączne egzekucyi i wiele innych drobnych formalności dla nich usunięto, to leży jak na dłoni, że każdy prywatny zamiast nabyć hipotekę, woli kupić takową w kształcie listu zastawnego lub obligacyi, bo ta mu daje oprócz rękojmi i pewności procentu w kuponie, oraz i kapitał, którym może każdej chwili rozporządzać bez wystawienia się na ewentualności nieuniknione w razie poszukiwania praw swoich w długich procesach na drodze sądowej. Jedynym aż do pewnego stopnia zaradczym środkiem na to złe, które, jak dobrze zauważał nasz sz. koresponoent, trapi właścicieli ziemskich, byłaby zdaje się racyonalna reforma naszego Towarzystwa kredytowego, która z resztą jest na porządku dziennym. Polegałaby ona na tem, aby Towarzystwo udzielało największych, jak być może pożyczek, nie na podstawie podatku jak dotąd, ale aby obok obszaru ziemi wciągało w rachubę jej kulturę, budynki i zasoby gospodarskie, zgoła wszystko co się przyczynia do dania rękojmi dostatecznej w amortyzacyi pożyczki zaciągniętej.

Lecz nie tylko kredytu ziemskiego brak u nas; brak i innego, brak kredytu w ogóle. Stworzyć kredyt — to niepodobreństwo; sprowadzić go — nie jest zadaniem jednej chwili, ani skutkiem jednéj a nawet dziesięciu uchwał sejmowych. Kręcimy się w błędnem kole: bo nie ma pieniędzy, gdzie nie ma kredytu, a nie ma kredytu, gdzie nie ma pieniędzy. U nas niestety, ten *circulus vitiosus* jest zupełny: nie ma i jednego i drugiego. Aby wyjść z tego fatalnego koła, trzeba mieć pieniądze. Cóż je daje? Bogactwo krajowe. Skąd wypływa to bogactwo? Nie z obszaru ziemi, nie z handlu, nie z przemysłu, nie z instytucyj kredytowych, nie z procedury sądowej lub administracyjnej— ale dopiero z harmonii tego wszystkiego w produkcyi. Są to wszystko czynniki do sprowadzenia tej harmonii, której jednak osiągnąć bez pracy i oszczędności tak dalece nie podobna, iż praca i oszczędność są głównemi zródłami bogactwa krajowego, a w następstwie i kredytu. Belgia jest małym krajem; cóż stanowi jej ogromne bogactwo i kredyt, jakiego używa? Oto, czterysta milionów oszczędzanych corocznie przez jej ludność. Ma ona rolnictwo, przemysł, fabryki, handel; oto czynniki jej bogactwa, nie mi pracuje ale oraz oszczędza. Ma kredyt, który się wzmaga, bo bogactwo krajowe rośnie jak procent przez pracę z oszczędnością połączoną, Kredyt, to forma bogactwa, które przedstawia. Aby mieć formę, trzeba mieć rzecz.

Zbogacić się kraj nasz od razu nie może; nie możemy też od razu sprowadzić kredytu. Sejm może tylko i winien ułatwiać, usuwać przeszkody i rozciągać opiekę przez odpowiednie usiłowaniom krajowym ustawy. Niczego na tej drodze zaniedbywać nie należy, ale bądź co bądź kredyt w kraju naszym wzrastać będzie tylko w miarę, jak się zamożność rozwinie. Pracą i oszczędnością kraj przyjdzie do pieniędzy; wtedy będzie i kredyt; inaczej nie pojmujemy, skądby się znalazł.

Jeden z korespondentów naszych lwowskich tak się zapatruje na kwestyę nabywania dóbr przez żydów, postawioną w sejmie krajowym:

Lwów 1 lutego.

✝ Jedną z kwestyj niespodziewanie poruszonych, jest wniosek hr. Gołuchowskiego co do wolnego nabywania dóbr przez żydów i zniesienia wszelkich ograniczeń. Wniosek uchylający pewne tylko ograniczenia, które i tak były omijane, nie wywoła prawdopodobnie ważnych następstw; bo już sama siła rzeczy, same stosunki dzisiejsze, i tak do tego wiodły, że część kapitałów, które z żydowskich rąk wchodziły w formie lichwy jako srogi ciężar w ziemię, wejdzie w nią pod mniej uciążliwym a godziwszym tytułem własności. Policzmy się wobecnej chwili z naszą tabulą i stanem biernym naszych majątków, choć niezapisanym w tabuli, a okaże się nieochybnie, że trzecia część ziemi jest już własnością żydów. Czyliż na długo całą męczarnią zadłużonego dziedzictwa zdołamy oddalić chwilę, kiedy ta jedna trzecia ziemi z własności *de facto* przejdzie w własność *de nomine* tych, którzy posiedli szczególny dar owładnienia kraju materyalnie.

Rzecz zatem idzie o kwestyę formy pewnych uprzedzeń, więcej powiem, ostatnich skrupułów chrześciańskiego i tradycyjnego społeczeństwa w obec elementu, który zwyciężył na polu ekonomicznem.

Chodzi tu tylko o jeden krok, krok nieuchronny, bo i zasady liberalizmu i konstytucyonalizmu do niego przynaglają, a zresztą nic on nie stanowi; wiemy, że żydzi częstokroć nabywają dobra nie posiadając nawet tych kwalifikacyj, jakie ostatnie rozporządzenie ministerstwa hr. Gołuchowskiego zastrzegło, a wiadomo, że lepiej znieść ustawę niż ją narażać na ciągłe wyłomy i obejście. O jeden tylko krok chodzi, a tak go ciężko uczynić—i nad wnioskiem hr. Gołuchowskiego który został małą większością odesłany do komisyi, prawdopodobnie przy drugiem odczytaniu Izba przejdzie do porządku dziennego. Jestże to wsteczność pojęć i dziwna, zdawałoby się na oko, anomalia wśród konstytucyjnego życia? Nam się wydaje, że ten opór powodują nie pewne jeszcze feudalne tradycye (jak się wyraził mówca wnioskodawca), ale jakieś uczucie moralne, które zasadza się na tem, aby nie opuścić społecznego posterunku, a nie na tem jedynie, aby zachować jakiś jeszcze cień tylko przywileju i ograniczenia, będącego w istocie fikcyą.

Równouprawnienie w naszem społeczeństwie stało się najfałszywiej zastósowywaną formułką, bo obowiązywało tylko wobec tych, którzy już osiągnęli wszystkie zyski i korzyści; a kosztem tych, co wszystko postradali, obdzielało społeczność. Równouprawnienie, powiedzielibyśmy dalej, nie tyle równouprawnionym, ile tym, z którymi oni będą zrównani, przyniesie korzyści; bo dziś większa własność i w ogóle ci, których o zachowanie pewnych przywilejów pomawiają, mogą już tylko obdzielać ciężarami i trudami, jakie ich barki przygniatają, a nie korzyściami, które po drugiej liczą się stronie. Zdaje nam się, że wniosek hr. Gołuchowskiego przyniósłby nawet pewne korzyści dla posiadaczy ziemi, roztwierając większą konkurencyę do jej nabywania, zarówno jak przerzucając kapitały do warsztatu rolniczego z rąk nieprodukcyjnych a trzymających dotychczas monopol handlu i kredytu. Gdybym zasiadał na krześle poselskiem, wotowałbym za tym wnioskiem z dwóch powodów: raz z utylitarnego i praktycznego, że ograniczenia obracają się zwykle przeciw tym, których bronić mają; a powtóre, że konsekwencya wyznawanych zasad i przedsiębranych czynów obowiązuje tutaj stanowczo; zasada zaś wolności — to olbrzymie godło dzisiejszej epoki—jedyna pewna poręka przyszłości, nie pozwala w jakimkolwiek względzie jej gwałcić.

Lecz z drugiej strony tłómaczę sobie łatwo pewien opór w Izbie temu wnioskowi. Społeczeństwo nie spostrzegało się, jak powoli, stopniowo, ulegało pod prężeniem niekorzystnych stosunków. Żydzi społecznie i moralnie nie przeistoczyli się, żadnego nie zrobili postępu, żadnego nie było z ich strony zbliżenia się, ani cywilizacyjnie, ani narodowo, ani moralnie ku chrześciańskiej, polskiej społeczności. Pozostałość dawnych wieków, pariasy feudalizmu, z odrębności swojej uczynili obronną redutę ku celom materyalnym. Że te cele osiągli, nie potrzeba dowodzić; że zwyciężyli groszem to społeczeństwo, w które wcielić się niechcieli, dość przyjrzeć się dzisiejszym stosunkom.

Że zwyciężonym w połowie, zwyciężonym bronią tak srogą, ale tak mało czci wzbudzającą jak pieniądz, boleśno abdykować i przypuścić prawo do ziemi, do której posiadania wiążą się i obowiązki moralne,—temu dziwić się niepodobna. Nie można się zarówno dziwić, że uchwała będąca prostem zastósowaniem zasady równouprawnienia, konsekwencyą dzisiejszych dążności, że ta prosta uchwała wydaje się być rzeczą wielkiej doniosłości i wywołuje ducha opozycyi. Przeciwnicy jej tylko w tem się mylą, że uchwale, ustawie, która tylko reguluje naturalny rozwój i konstatuje, że tak powiemy fakta, jakie czas i siły społeczeństwa przynoszą, że prostej formie prawnej naturalnego rozwoju rzeczy, całą szkodliwość i niebezpieczeństwo przypisują. Trzeba ich szukać głębiej. Pragnąłbym, aby ten duch oporu przeciw ustępowaniu z posiadania ziemi zwiększył się w jej dotychczasowych posiadaczach, ale ograniczenia prawne nic na to nie pomogą.

Ludzie jednak widząc skutki, nie pytają o ich przyczyny, ale przeciw ich dopełnieniu zasłonićby się radzi. To też wniosek hr. Gołuchowskiego, powtarzam, nie był przychylnie przyjęty przez większość Izby, a zwłaszcza deputowani mniejszych posiadłości, owi naturalni politycy mazurscy i ruscy, którzy o ile być może, chcą być niezależnego zdania od swoich inteligencyjnych kolegów, orzekli stanowczo: „że jeżeli panowie za żydami będą obstawali, to my z nimi głosować nie będziemy!“.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 1 lutego.

— *r.* Odroczenie posiedzeń Izby poselskiej w sejmie węgierskim wyzyskano tutaj znowu w sposób tendencyjny. Tymczasem sejm podejmie już z początkiem przyszłego tygodnia na nowo swoje obrady. Chwilowe odroczenie posiedzeń miało po części przyczynę w uroczystościach dworskich, w których musi brać udział znaczna liczba członków Izby, będących zarazem członkami najznakomitszych rodzin kraju, po części w przygotowaniach do dyskusyi adresowej, która się rozpocznie zaraz na pierwszem posiedzeniu. Projekt do adresu ułożony już jest przez p. Czengerego, nieodstępnego przyjaciela i towarzysza Deaka, pod którego okiem i nadzorem projekt ów ułożonym został. Wydział wyznaczony z Izby dokona w owym projekcie zmian tylko nieznacznych, gdyż większość w nim przeważna, złożona ze stronników Deaka, projekt ów bez wahania uzna za stósowny.

O sprawie br. Mayendorffa w Rzymie dowiaduję się ze źródła dyplomatycznego, iż takową, jak ną teraz za załatwioną uważać należy, ile że Rosya uznała za stósowne zmienić posła w Rzymie. Za pośrednictwem kardynała Antonellego — relata refero — p. Mayendorffowi udało się załagodzić sprawę.

Wiadomość, jakoby Rosya zamierzała się w tej kwestyi posługiwać pośrednictwem Prus, których poseł w Rzymie miał już odebrać stósowne instrukcye, ma być mylną, jak mię zapewnia moje źródło, również jak i ta wiadomość, jakoby na skutek kroków poczynionych w tej sprawie przez Austryę i Francyą w Petersburgu, Rosya uczuła się zniewoloną do odwołania swych posłów z Wiednia i z Paryża, i do zastąpienia ich przez reprezentantów dyplomatycznych niższego stopnia. Ale powtarzam: relata refero, odpowiedzialności za nic na siebie nie biorąc.

Wrocław 1 lutego.

† Oddawna żaden wypadek polityczny nie wywarł tak silnego wrażenia na publiczności sprawami państwa się zajmującej, jak orzeczenie najwyższego trybunału berlińskiego w sprawie posłów Twestena i Frenzla, mających być pociągniętemi do odpowiedzialności za mowy miane w zeszłorocznym sejmie. Trybunał zebrany w pełni, składającej się z miejscowego senatu kryminalnego i z senatu nadreńskiego, w liczbie 20 członków, orzekł, niewiadomo dotąd jaką większością i na podstawie jakich zasad, „członkowie sejmu mogą być sądownie ścigani za mowy swe miane w izbach.“ Orzeczenie to, stojące w sprzeczności z dawniejszem orzeczeniem senatu kryminalnego, tej samej kwestyi dotyczącem, nie jest jeszcze ogłoszone, motywa jego nie są jeszcze wiadome; z tego też zapewne powodu dzienniki liberalne wstrzymują się z swoim o niem sądem, poprzestając tymczasowo na objawieniu zdumienia swego, które aż nadto jest wymownem.

National Ztg. pisze: „Sądownictwo więc w Prusiech oznaczać będzie na przyszłość granice, w jakich parlament spełniać będzie mógł swoje konstytucyjne funkcye. Parlament pruski uposażony zatem będzie taką osobliwością, która go odróżni od każdego innego w starym i nowym świecie. W tym względzie nawet napoleoński system dróg nie utorował i nie dał przykładu do kroków w dziedzinę nieznajomą. W związku z rozporządzeniem, które izbie panów w jej obecnym składzie nadaje charakter niezmienności, nowe postępowanie sądowe zdolnem zaiste jest upowszechnić to przekonanie, że stan państwa naszego ma charakter tymczasowości.“

Ministeryalna *Provinzial Corresp.* tak się odzywa: „Ważną kwestyę rozstrzygnął właśnie najwyższy trybunał sądowy. Ustawa konstytucyjna stanowi, że członkowie sejmowi mogą być tylko w obrębie izby pociągani do odpowiedzialności za swoje głosowania i objawione w niej *opinie.* Postanowienie to rozciągano dotąd przez nadużycie tak daleko, że nawet przeciwko obrazom i obelgom, których się posłowie przeciw władzom i osobom prywatnym dopuszczali, wystąpić w drodze prawa uważano za rzecz niemożebną. Teraz najwyższy trybunał rozstrzygnął, że taką *nie* jest myśl dotyczącego artykułu konstytucyi, a przez to dana jest możność, powstrzymać do pewnego stopnia rozpasanośc parlamentowego języka.“

Pokazuje się ztąd, że opinie w właściwem znaczeniu słowa, objawiane w odpowiedniej formie, nie będą i nadal ulegały żadnemu ograniczeniu, ani też posłowie będą mogli być za nie pociągani do odpowiedzialności. Chodzi tylko o osobiste obrazy i obelgi, które zdarzają się wprawdzie i w parlamentarnych dyskusyach, ale są to przecież jako w zgromadzeniu ludzi wykształconych, bardzo rzadkie przypadki. Postępowanie sądowe będzie zatem takie, że każdorazowy czyn pójdzie pod rozpoznanie sądu pierwszej instancyi, który jednakże zastósowania artykułu 84 ustawy konstytucyjnej nie będzie już miał potrzeby bliżej dochodzić.

Na tem się jednak rzecz ta nie skończy. Mniejsza o rozumowania dzienników. Reprezentacya Kraju ujmie się niewątpliwie sama za swem konstytucyjnem prawem, i nie wiem czy uzna w zaszłym wypadku kompetencyą sądu. Nie chodzi o tłumaczenie jakiego przepisu prawnego, lecz o stanowisko Izb, które jako jedna z władz prawodawczych, przedstawiająca naród, stoi na wysokości korony, i nie może być przez władzę sądową pociąganą do odpowiedzialności. Inaczej przypuścićby można, że sąd w danych razach mógłby i koronę do odpowiedzialności pociągnąć. Najwyższy trybunał miał to z pewnością na uwadze, i w orzeczeniu swem innemi niezawodnie powodowany był względami. Czy chciał rozróżnić w członku sejmowym osobę posła, to jest, reprezentanta kraju od osoby prywatnego człowieka, i pierwszego wypuścić z pod odpowiedzialności, dopóki sejm trwa, ale pochwycić go za kark, skoro się sejm skończy? Toć się przecież wszędzie i zawsze, nie tym to owym, nie sądowym to dyscyplinarnym sposobem praktykuje. Decyzya trybunału nie byłaby więc taką osobliwością, za jaką ą prasa wydaje. Motywa sądu objaśnią tę rzecz bliżej.

Rzym 27 stycznia.

Dziś w kołach dyplomatycznych w Rzymie podają wyjazd barona Meyendorffa za rzecz pewną. Twierdzą, iż dyplomata ten pakuje się już i że niebawem opuści wieczne miasto. Zdaje się zatem, iż zajście jego z Papieżem, pomimo wstawienia się możnych i znaczących osób, wzięło obrót bardzo krytyczny i niepomyślny dla Rosyi. Mówią, że Ojciec św. okazuje się nieubłaganym, i poselstwa rosyjskiego nie chce. P. Meyendorff jest nadzwyczaj zafrasowany, smutny i przybity. Na recepcyi barona Hübnera widać było wielkie zasępienie na jego twarzy; smutniejszym był jeszcze w tych dniach na wieczorze u br. Sartiges. Że interesa Rosyi w Rzymie bardzo nizko stoją, dowodem to, iż kardynał Antonelli pozwolił księżom polskim w *Trinità dei Pellegrini* mieszkającym odprawić uroczyste nabożeństwo za poległych w powstaniu. Nabożeństwo to odbyło się wczoraj rano z wielką okazałością w kościele św. Agaty przy kolegium irlandzkiem. Rektor chętnie na nie zezwolił, owszem rad był temu obchodowi. Alumni dopraszali się w zawody zaszczytu uczestniczenia w nabożeństwie, wołając, iż życzą sobie oddać ten hołd pośmiertny bohaterom narodu bratniego poległym w obronie wiary i ojczyzny, do których naród irlandzki jest także tak gorąco przywiązanym. Ceremonia była

nadzwyczaj wystawną i uroczystą. Trzynastu kapłanów polskich stało wkoło katafalku. Śpiew polski mieszał się kolejno do śpiewu irlandzkiego; tułający się synowie Korony, Litwy i Rusi zanosili wspólne modły z dziećmi Erinu na ojczystą nutę. Przytomnych było wielu, więcej jednak cudzoziemców niż Polaków. Znajdował się na tem nabożeństwie jeden z najwyższych dygnitarzy zakonu jezuickiego O. Pierling asystent jenerała dla północnych krajów, z innymi ojcami. Od dziewiątej rano do południa msze za poległych wychodziły nienstannie u wszystkich ołtarzy kościoła św. Agaty. Po nabożeństwie rektor irlandzkiego kolegium bardzo czule i serdecznie przemówił do duchownych tułaczy naszych, wynurzając własne, kolegów i rodaków swoich współczucie dla cierpiącego narodu i dla nieśmiertelnej sprawy. Nabożeństwo takie w rocznicę dla Polski pamiętną byłoby niemożebnem w innych czasach w obcym kościele, a przynajmniej należałoby je odprawić nie wymieniając za kogo się odprawia; w żadnym zaś razie kardynał sekretarz stanu nie byłby okazał gotowości i przychylności, jaką w nim tą razą księża polscy znaleźli. Z tej tedy okoliczności, jakkolwiek niemającej bezpośredniego związku ze sławnem zajściem p. Meyendorffa z Ojcem św., można śmiało wnosić, iż stosunki między Stolicą św. a Rosyą są niesłychanie naprężone jeżli nie całkiem już zerwane.

Duchowieństwo nasze w Rzymie odznacza się wzorowem prowadzeniem, pobożnością, zamiłowaniem w nauce i cnotami chrześciańskiemi, co mu powszechny szacunek zjednywają. W uniwersytecie rzymskim la Sapienza na trzynastu uczniów uczęszczających na kursa teologii znajduje się ośmiu Polaków, a między nimi X. Paszkowski proboszcz z Maciejowic, który wielce się odznaczył w ostatnich wypadkach i zyskał zaufanie i powszechny szacunek ziomków.

Sprawa przelania długu papieskiego doznaje znowu pewnéj zwłoki. Pożyczka zaś chybiona z p. Karolem Laffitte, który po dwóch dniach pobytu w Rzymie odjechał bez żadnego rezultatu do Paryża, przeprowadzona została, jak się zdaje, stanowczo z kilku domami niemieckiemi za pośrednictwem p. Kolba bankiera i konsula wirtembergskiego. Ma być ona w tych dniach podpisaną. Bankierzy niemieccy postępują Papieżowi 80 milionów fr. po 64%. Nareszcie towarzystwo angielsko-włoskie ofiarowało 20 milionów szkudów (100 milionów fr.), pod warunkiem, aby mu wolno było naprawić starożytny port Nerona w Porto-d'Anzio czyli w Antium i wybudować kolej żelazną między tem opuszczonem dziś miasteczkiem a Rzymem. Po całkowitem ukończeniu przekopu międzymorza suezkiego port w Antium, jeden z najpiękniejszych w starożytności, może odkwitnąć znowu i stać się składem bogactw Wschodu.

Kraków 3 lutego. Minister stanu nadał Piotrowi Zdziarskiemu, nauczycielowi niższej szkoły realnej w Tarnopolu, opróżnioną posadę nauczycielską przy c. k. wyższej szkole realnej we Lwowie.

— Minister stanu nadał opróżnione posady skryptów przy c. k. bibliotece uniwersyteckiej we Lwowie Janowi Stobieckiemu i Albinowi Ottmannowi.

Komisya centralna dla sprawy głodowej zażądała na dniu 31 stycznia, od Wydziału krajowego zaasygnowania dotacyi pieniężnej na zapomogę rozdać się mającą dla następujących komitetów powiatowych:

1. Monasterzyckiego, do rąk p. A. hr. Ponińskiego	2000 złr. w. a.
2. Borszczowskiego, do rąk p. J. Jocza	1000 „
3. Śniatyńskiego, do rąk p. T. Kościszewskiego	2000 „
4. Obertyńskiego, do rąk p. G. Łukasiewicza	2000 „
5. Buczackiego, do rąk p. W. Dąbrowskiego	2000 „
6. Tyśmienickiego, do rąk p. E. Rylskiego	1000 „
7. Jazłowieckiego, do rąk p. K. Błazowskiego	1000 „
8. Kutyskiego, do rąk p. K. Zadurowicza	2000 „

Żądaniu temu uczyniono natychmiast zadosyć i zarządzono wypłatę kwot zaasygnowanych przez dotyczące c. k. kasy podatkowe.

Dotąd ukonstytuowało się 17 komitetów powiatowych. Wykaz tychże i osób w skład komitetów wchodzących podajemy tu w całości.

W powiecie Bohorodczany komisarzem pomocniczym Jan Souczek. Członkami komitetu: Klemens Cetwiński, dzierżawca dóbr w Radczy; Michał Jaworowski, ks. ob. gr., proboszcz w Łyścu starym; Iwan Kapuszczak, wójt gminy w Horocholinie; Oleksa Romaniszak, gospodarz w Bohorodczanach starych; Aleksander Łukasiewicz, gr. kat. proboszcz w Niewoczynie.

W powiecie obertyńskim komis. pomocn. Grzegorz Łukasiewicz; członkami komitetu: Anzelm Podbielski, ks. rz. kat. z Obertyna; Meteli Romanowski, ks. rz. kat. z Żywacza; Seweryn Ostaszewski z Rakowy; Teodor Teodorowicz z Czortkowiec; Emeryk Romanowski z Żukowej; Narcyz Modzelewski z Harasymowa; Wasyl Meketyn, wójt gminy z Chlebiczyna leśnego.

W powiecie peczeniżyńskim komisarzem pomocniczym Karol Radliński; członkowie komitetu: Ignacy Strzelbicki, rządca kamer. w Peczeniżynie; Franciszek Michalski, poborca podatk. w Peczeniżynie; Jan Maracz, lekarz prywatny w Peczeniżynie; Tadeusz Lewicki, gr. kat. proboszcz w Mołodiatyczach; Dobrzański, gr. kat. proboszcz w Werbiążu; Michał Falkiewicz, grec. kat. proboszcz w Jabłonowie, oraz wójt gminy z Peczeniżyna.

W powiecie delatyńskim komisarzem pomocnic. Karol Schinkel w Nadwornie; członk. komit.: Julian Wieliczkowski, gr. kat. paroch w Zarzycach; Kajetan Kluczyński, posiadacz części dóbr z Majdan średnich; Fr. Kunz, właściciel dóbr ze Strupkowa; Ajtal Gadziński, gr. kat. paroch z Hołoskowa; Teodor Hawrysiewicz, leśniczy z Tartarowa ad Mikuliczyn.

W powiecie tłumackim komisarzem pomocnicz. Paweł Nikorowicz; członk. komit.: Antoni Kaczanowski, rz. kat. proboszcz w Tłumaczu; Jan Mogielnicki, gr. proboszcz w Gruszce; Ignacy Tychowicz, grec. kat. kooperator w Bortnikach; Michał Gątkiewicz, właściciel dóbr w Kutyskach; Ludwik Filip Langenhan, dyrektor fabr. cukru w Tłumaczu; Zusie Weinberg, właściciel realności w Tłumaczu; Ostafi Gwoździecki, włościanin w Tłumaczu.

W powiecie buczackim komis. pomocn. Wiktor Dąbrowski w Leszczańcu; członk. komit.: Julian Szczepański właściciel dóbr Sokołów, Klemens Lachewicz proboszcz z Przewłoki, Maciej Andrzejewski dziekan z Buczacza, Szymon Bilinkiewicz dziekan z Kokomysza, Jakow Massun wójt gminy z Snowidowa.

W powiecie mielnickim kom. pomocn. Mieczysław hr. Dunin Borkowski w Mielnicy: członk. komit. Antoni Grzybowicz gr. kat. paroch z Dzwiniacza, Adam Wesołowski rz. kat. paroch z Krzywcza, Iwan Hrehoryszyn wót gminy z Paniowiec zielonych, Iwan Baziuk wójt gminy z Mielnicy, Juliusz Schnurpheil pełnomocnik dóbr w Germakowie, Sylwan Winnicki dzierżawca i właściciel części Kudryniec, Marcin Kęszycki właściciel dóbr Babiniec.

W powiecie borszczowskim komis. pomocn. Jan Jocza w Borszczowie; członk. komit.: Antoni Józefowicz właśc. części Piłatkowce, Piotr Kisielewski gr. kat. proboszcz z Borszczowa, Antoni Jasiński rz. kat. administr. z Głęboczek, Jan Sawicki mieszczanin z Borszczowa. Józef Sołtys gospodarz w Zelince.

W powiecie przemyślańskim komis. pomocn. Antoni Roszkowski w Przemyślanach; członk. komit.: Jan Winiewski dzierżawca dóbr z Ciemierzyniec, Modest Zarzycki gr. kat. proboszcz z Uszkowiec, Szczepan Kuryś rz. kat. wikaryusz z Przemyślan, Ludwik Zakrzewski dzierżawca dóbr z Niedzielisk, Stefan Bukowski wójt gminy z Ostałowic, Franciszek Podgórski wójt gminy z Pletenic.

W powiecie zabłotowskim komis. pomocn. Ludwik Zadurowicz w Rożniowie; członk. komit. Karol Romaszkan właśc. dóbr z Popielnik, Włodzimierz Zagórski właśc. dóbr Dżurowa, Dominik Abrahamowicz właśc. dóbr z Trójca, Jan Czemkiewicz gr. kat. proboszcz z Oleszkowa, Waleryan Busch rz. kat. dziekan z Zabłotowa, Jan Antoniewicz gr. kat. proboszcz z Rożnowa, Mykita Kusznir włościanin z Rożnowa.

W powiecie manasterzyskim komis. pomocn. Adolf hr. Poniński w Kowalówce; członkowie komitetu: Alekander Rodakowski właciciel dóbr Jeziorko, Michał Nadachowski dzierżawca dóbr Dubienko, Karol Małaczyński rz. kat. wikary w Manasterzyskach, Onufry Wanczycki gr. kat. proboszcz w Baryżu, Daniel Pich wójt gminy Kowalówka.

W powiecie budzanowskim komisarzem pomocniczym baron Heydel w Romaszówce; członkowie komitetu: Michał Bogdanowicz właściciel dóbr Kossowa, Ignacy Cywiński właśc. dóbr Ossowiec, Józef Mysłowski właśc. dóbr Zwiniacz, Piotr Korytkiewicz r. kat. proboszcz Chomiakówki i Dziuryna, Mikołaj Wolański gr. kat. paroch w Budzanowie, Jan Manasterski wójt gminy Kujdanowa, Jan Seń wójt gminy Wierzbowiec.

W powiecie tyśmienickim komisarzem pomocniczym Eustachy Rylski w Czarnołożcu, członkowie komitetu: Emeryk Zboraj rz. k. proboszcz Otynii, Józef Zawadowski gr. k. proboszcz z Winograd, Ryszard hr. Rozwadowski właściciel dóbr Zakrzewiec, Adam Kwasinka wójt gminy Tarnowica polna, Franciszek Kucharski włościanin z Markowiec.

W powiecie stanisławowskim komisarzem pomocniczym Józef Prus Jabłonowski w Pacykowie; członkowie komitetu: Antoni Krasowski r. k. proboszcz w Stanisławowie, Jan Łękawski gr. kat. proboszcz w Podłużu, Stanisław hr. Borkowski właściciel dóbr Uhrynów dolny, Rudolf Jastrzębski właściciel dóbr części Bednarów, Paweł Skwarczyński adwokat i senior rady miejskiej w Stanisławowie, Olexa Dmytrasz włościanin z Jamnicy.

W powiecie podhajeckim komisarzem pomocniczym Emil Torosiewicz w Podhajcach; członkowie komitetu: Ludwik Kastory pełnomocnik i rządzca dóbr Podhajce, Aleksander Kabath dzierżawca dóbr Holendry, Jakób Kerszka r. kat. proboszcz w Podhajcach, Andrzej Nawrocki r. kat. proboszcz w Hołhoczy, Jan Bzowy wójt gminy Markowa.

W powiecie jazłowieckim komisarzem pomocniczym Krzysztof baron Błazowski w Nowosiółce; członkowie komitetu: Leoncjusz Wybranowski właściciel dóbr Drohiczówka, Mikołaj Wolańsi właściciel dóbr Pauszówka, Jan Kaliniewicz r. kat. proboszcz w Jazłowcu, Paweł Czerwiński gr. kat. proboszcz w Pomorce, Wasyl Boryś włościanin z Trybuchowiec.

W powiecie Kutty komisarzem pomocniczym Kajetan Zadurowicz w Rożnowie; członkowie komitetu: Michał Kounblański proboszcz z Kobaki, Michał Zarewicz administrator w Rożnowie, Michał Balinkiewiez proboszcz w Dołhopolu, Anastazy Knihinicki proboszcz Berwiakowa, Jan Pawlikiewicz proboszcz w Tereskalu, Walery Libel notaryusz w Kuttach, Józef Watzki były poborca w Uścieryki.

Wiedeń 2 lutego. Wiadomości nadchodzące z Pesztu o pobycie NN. Państwa nie znajdują dość wyrazów na opisanie zapału przenikającego tłumy. Mianowicie N. Pani, po raz wtóry dopiero goszcząca na ziemi węgierskiej, jest przedmiotem nieustannych owacyj. To też pobyt pary monarszej we Węgrzech nie obfitujący dotychczas w ważne polityczne epizody, do tej chwili ten najważniejszy przyniósł rezultat, iż z głębi mas dobyto ów niewyczerpany zasób przywiązania dynastycznego, który nad wszystkie kunsztowne światła cenniejszym opromienia blaskiem potężny węzeł spajający naród z dynastyą. Zarzucano dawniej Węgrom dążenia separatystyczne: zapomniano o tem, że kraj ów dzieli się na stronnictwa, gdy idzie o określenie stosunku Węgier do monarchii, ale nie zna stronnictw w obec dynastyi.

Na tle więc przywiązania dynastycznego rysują się szczegóły pobytu pary monarszej na ziemi węgierskiej.

O przyjęciu w poniedziałek i o uroczystościach wtorkowych mówiliśmy poprzednio: z kolei należy nam się zatrzymać nad środą i czwartkiem.

Otóż we środę N. Pan pracował z rana w swym gabinecie, a następnie przyjmował kanclerza nadwornego Majlatha i tawernika Sennyeya; N. Pani odbywszy ranną przechadzkę w ogrodzie zamkowym zwiedzała potem ujeżdżalnię. Do stołu cesarskiego zasiadł w tym dniu tylko orszak monarszy. Po obiedzie w apartamentach N. Pani było wielki zebranie dam należących do najwyższej arystokracyi węgierskiej: o przepychu tualet bajeczne rzeczy opowiada *Wiener Ztg.* Zaniechano planu, aby NN. Państwo zaszczycili Swą obecnością bal artystów, który właśnie w tym dniu był wyprawionym; natomiast na fundusz dla ubogich artystów przesłał N. Pan 1,000 złr.

Ważnym zajęciom poświęcony był czwartek. O godzinie 2ej z południa, N. Pan przyjmował deputacye: sejmową i miejską. Kardynał pymas Scitowski jako przewodniczący deputacyi sejmowej przemówił jak następuje:

Najjaśniejszy Panie! Ponowne przybycie Waszej Ces. Mości do wiernej stolicy kraju, pojące nieopisanem szczęściem ojczyznę naszą, jest najświetniejszym dowodem tej ojcowskiej i królewskiej łaskawości, którą Waszą Ces. Mość pomyślności naszego narodu i naszej ojczyzny poświęcać raczysz.

Dwakroć pojącym radością jest atoli tym razem pobyt Waszej Ces. Mości w ojczyznie naszej. Wasza Ces. Mość raczyła spełnić jako ojciec gorące życzenia i prośby narodu, aby stanąć w pośród nas z naszą najmiłościwszą królową, z naszą czci godną matką, a tem samym synom tego kraju nastręczyć z dawna upragnioną sposobność, iżby i w obec Niej mogli dać wyraz uczuciom swej czci pełnej hołdu, swej wiernej przychylności i swej gorącej miłości. Przeniknięty tą najwyższą łaską Waszej Ces. Mości sejm agitujący się uważał to za swój miły a zarazem i konieczny obowiązek, aby Waszej Ces Mości przesłać przez deputacyę swoje najgłębsze podziękowanie, swoją wierność poddańczą i hołd swój, a nam przypadło to szczęście w udziale, iż jesteśmy tłómaczami tych uczuć sejmu przed tronem Waszej Ces. Mości. Racz Wasza Ces. Mość przyjąć je ze zwykłą ojcowską łaskawością, a zarazem odebrać szczere, w całej ojczyznie naszej jednogłośnie rozbrzmiewające życzenie: Niech żyje król!"

Do N. Pani kardynał prymas wystósował następującą przemowę."

„W całym kraju węgierskim radość jest bez granic, i wdzięczność niewypowiedziana, gdyż przez radosne odwiedziny Waszej Ces. Mości spełniło się jedno z jego najgorętszych, najwięcej upragnionych życzeń.

Nieustanne życzenie i oczekiwanie wiernego narodu węgierskiego od dawna ku temu było skierowane, aby nastręczoną mu była sposobność złożenia Waszej Ces. Mości osobiście w sercu kraju swojej czci, swego uszanowania pełnego hołdu, swej szczerej miłości i przychylności. Wasza Ces. Mość wysłuchałaś teraz najmiłościwiej gorących życzeń i próśb z głębi serca płynących synów tego kraju, spełniłaś i urzeczywistniłaś ich błogie nadzieje.

Racz Wasza Ces. Mości przyjąć najmiłościwiej za tę łaskawą ochoczość i miłość najgorętsze dzięki całego kraju, jako przesłać je ma szczęście sejm przez nas, swych deputowanych. Racz Wasza Ces. Mość najmiłościwiej być przekonaną, iż dzień Jej pobytu liczymy do najpiękniejszych i najszczęśliwszych dni naszych, i zawsze z głębi serca naszego dobywać będziem okrzyku: Niech żyje najmiłościwsza nasza królowa!"

Do deputacyi sejmowej N. Pan przemówił w następujących słowach:

„Sprawia Mi to zadowolenie, iż mogę znowu spotkać się ze stanami i deputowanymi kraju, i przy tej sposobności, czyniąc zadość ich próśbom z Najjaśniejszą Moją małżonką stanąć pośrodku Was.

Uważajcie to za ponowny dowód Mej miłości ojcowskiej, która w urzeczywistnieniu możliwych życzeń kraju znajduje największe swoje zadowolenia, i za oznakę tego żywego udziału, z którym śledzę przebieg waszej nader ważnej działalności i jej, jak tuszę, pomyślnego rezultatu.

Mimo wielostronnych trudności, wola niezłomna i zaufanie wzajemne może zapewnić rezultat takowy.

Jeżeli i wy ożywieni jesteście—o czem nie wątpię — wiarą, iż silne postanowienie oparte na trafnem ocenieniu stosunków, zdoła usunąć wszelkie przeszkody; jeżeli reprezentanci kraju czynami złożą odpowiedź na zaufanie położone w nich radośnie przez swego monarchę: wówczas z wszelką pewnością uda nam się przybliżyć do owego celu, do którego z siłami szczerze połączonemi w nie zbędnym interesie waszego kraju i wszystkich Mych ludów zdążać należy.

Przyjmijcie panowie, i prześlijcie tym którzy was tu przysłali, Moje serdeczne pozdrowienie".

N. Pani odpowiedziała na powitanie deputacyi sejmowej co następuje:

„Spełniło się głębokie życzenie serca Mego, odkąd z Najjaśniejszem Moim małżonkiem mogłam odwiedzić stolicę Węgier, gdyż czuję szczerą życzliwość i gorący współudział dla szlachetnego kraju węgierskiego i z przyjemnością w nim przebywam.

Dla tego rzeczą jest dla Mnie nader miłą, przyjąć serdeczne powitanie stanów i posłów kraju.

A odpowiadam na nie głębokiem życzeniem, aby Wszechmocny działalność waszą, której doniosłość daleko poza granice tego kraju sięga, obficie Swem błogosławieństwem uposażyć raczył".

Do deputacyi miasta Pesztu, N. Pani przemówiła jak następuje:

„Cieszy Mię, iż mam nastręczoną sposobność oświadczenia mieszkańcom Pesztu, iż ponowne serdeczne objawy ich wiernego przywiązania do Mego Najjaśniejszego małżonka pomieszczam w rzędzie Mych najdroższych wspomnień.

Oświadczcie to waszym kommitentom i bądźcie przekonanymi, iż ze szczególnym współudziałem śledzić będą rozkwitu waszego pięknego miasta, rozkwitu, którego spodziewać się należy."

Odpowiedź zaś N. Pani na powitanie deputacyi miasta Budy brzmiała:

Oddawna było Moim życzeniem, abym mogła przebywać w stolicy królestwa węgierskiego, a urzeczywistnienie tego życzenia sprawia Mi tem większą przyjemność, iż przekonaną jestem, że Najj. Mój Małżonek zawsze liczyć może na szczerą życzliwość wiernych mieszkańców tego prastarego królewskiego grodu.

Oświadczcie kommitentom waszym Moje serdeczne pozdrowienie."

Przemowy powyższe, mianowicie słowa wyrzeczone przez N. Pana w odpowiedzi na powitanie deputacyi sejmowej, sprawiły w obu miastach, jak donosi depesza, głębokie wrażenie. Deputacye przyjmowane były najprzód przez N. Pana, potem przez N. Panią siedzącą na tronie pod baldachimem z czerwonego złotem przetykanego aksamitu. Kanclerz, Tawernik Sennyey, wszyscy baronowie kraju, tudzież sześć dam pałacowych z najwyższej arystokracyi węgierskiej, zajmowało miejsce na stopniach tronu. Tłumy ludu oczekujące u bram zamkowych powrotu deputacyj przyjmowały je z entuzyazmem, który nie znał już granic, gdy treść odpowiedzi monarszych stała się powszechnie wiadomą.

— *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza obszerny artykuł z okazyi rozporządzeń najwyższych znoszących dyrekcye policyi w Gracu i w Salzburgu, który dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do numeru następnego, tu zapisując tylko treść urzędowego artykułu. Otóż dowiadujemy się z niego, iż rząd — przedewszystkiem ze względów oszczędności — postanowił znieść dyrekcye policyi w niektórych miastach, w innych zaś ograniczyć ich atrybucye. Do pierwszej kategoryi należą miasta: Linc, Salzburg, Grac, Insbruk, Lublana, Zadar, Preszburg, Odenburg, Koszyce, Wielki Waradyn, Temeszwar, Zagrzeb i Sybin; do kategoryi drugiej wszystkie inne. Zniesionemi także zostają komisaryaty policyjne w Opawie, w Celowcu i w Czerniowcach, tudzież ekspozytury policyjne na granicach państwa. Dyrekcya policyi w Wenecyi przemienioną zostaje w preturę policyjną z ograniczonem zakresem działalności. Ograniczenie atrybucyj dyrekcyi policyjnych w miastach, w których takowe pozostają, nastąpi odpowiednio do zasad wyrażonych w art. V ustawy o gminie z dnia 5go marca 1862 r.

Królestwo Polskie.

Doniesienie nasze o wygotowaniu listy trojakiéj kategoryi dóbr na Litwie, z których mają być Polacy wywłaszczeni, znajduje potwierdzenie w następnym okólniku Kaufmanna, ogłoszonym w *Wiestniku Wileńskim*:

Okólnik naczelnika północno-zachodnich gubernij do gubernatorów, względem sprzedaży dóbr.

„Szereg stopniowych środków, przedsiębranych z woli N. Pana, celem osadzenia w zachodnim kraju rosyjskich właścicieli ziemskich, zamyka zamyka najwyższy rozkaz z d. 10 (22) zeszłego grudnia, o zabronieniu osobom pochodzenia polskiego nabywania dóbr w tutejszym kraju i o sprzedaży Rosyanom w ciągu lat dwóch dóbr sekwestrowanych i należących do osób wydalonych z kraju administracyjnym sposobem, za udział w byłym rokoszu. Obecne zatem prawo nadaje Rosyanom zupełną możność stania się właścicielami ziemskiemi w zachodnim kraju, uchyliwszy ścieśniającą ich dotąd konkurencyą miejscowych właścicieli pochodzenia polskiego. Szybkie i stałe osiedlenie rosyjskich właścicieli ułatwi możność rozwinięcia w kraju tutejszym dobroczynnych reform, jakich już używają mieszkańcy innych miejscowości cesarstwa. Wzywam przeto JW. pana o dopilnowanie ścisłego wykonania najwyższego ukazu rządzącego senatu z d. 23 grudnia (*v. s.*) i zwrócenie uwagi na to, ażeby wszelkie akta i układy niezawarte stanowczo do 23 grudnia, względem ustąpienia dóbr osobom polskiego pochodzenia, w jkikolwiekbądź sposób, wyjąwszy spadku wedle prawa, uważane były za nieważne. Ażeby wszelkim władzom i osobom surowo zalecone było, aby dobra, na właścicielach których ciążą długi skarbowe lub prywatne, zaraz były wystawione na sprzedaż publiczną w zastósowaniu się do istniejących postanowień. Podług ilości otrzymanych przezemnie, jeszcze przed wydaniem niniejszych przepisów, deklaracyj na kupno dóbr, można rachować na znaczną liczbę kupujących, a przeto ze strony administracyi krajowéj należy przedsięwziąść wszelkie możliwe kroki do ułatwienia nabywania tu dóbr Rosyanom i uprzedzania wszelkich ewentualności, mogących mieć przykre następstwa dla nowonabywców. W biórze mojem zebrane są liczne wiadomości, mogące służyć pewną i dokładną wskazówką do szacowania dóbr, jako to: wysokość okupu przyznanego przez komisye weryfikacyjne za nadane włościanom w tych że dobrach grunta, wykazanie użytków i nieużytków, oraz wysokości intraty z dóbr podług podania właściciela lub jego umocowanego; które to wiadomości zebrane zostały dla proporcyonalnego rozkładu między właścicielami poboru procentowego na pokrycie kosztów przytłumienia rokoszu. Pośredniczenie między sprzedającymi i kupującymi dobra a rządem, przy udzielaniu forszusu na kupno tychże, poruczam urzędnikom do spraw włościańskich powołanym, których zdolności, gorliwość i ścisłe wykonywanie przepisów prawa, jakoteż bliższa znajomość z dobrami, budzą zupełne zaufanie. Dla bliższego obeznania publiczności z postanowieniami rządu względem sprzedaży dóbr, ułatwień, dogodności i forszusów na kupno tychże przez Rosyan, poleciłem komisyi do spraw włościańskich sporządzić dokładną instrukcyę, dla wydrukowania w dzienniku wileńskim i rozesłania do wszystkich miejsc. W tenże sam sposób publikowane będą szczegółowe wiadomości o wystawianych na sprzedaż dobrach, aby każdy mógł mieć o nich dokładne wyobrażenie przed przybyciem do tutejszego kraju. Uznawszy potrzebę wyjaśnienia zapatrywania się mego na sposób wykonania dobrotliwych zamiarów N. Cesarza, wyrażonych w najwyższym ukazie 10go grudnia, proszę pana, abyś zwrócił uwagę na legalne podtrzymanie w każdym razie téj niewielkiéj liczby Rosyan właścicieli w powierzonéj sobie gubernii, którzy w ciągłéj walce z stronnictwem polskiem, zachowali narodowość ruską i byli jedynemi jéj reprezentantami pomiędzy tutejszemi panami. W ślad zatem prześlę panu szczegółowe instrukcye w powyższych przedmiotach."

— Zakaz używania języka polskiego na Litwie rozciągniętym został aż do barbarzyńskiego środka odmawiania na pocztach przyjęcia listów po polsku adresowanych. Ponieważ jednak na Litwie język moskiewski nie był używany dotychczas, przeto kto zechce list przesłać nie umiejąc po moskiewsku, będzie musiał uciekać się do pomocy obcej ręki. *Wileński Wiestnik* pisze w tym względzie co następuje:

„Z różnych miast donoszą, że pomimo zakazu używania języka polskiego na szyldach, w rachunkach, w mowie i pismach urzędowych dotąd język ten używany jest w adresowaniu listów. Intryga polska, jak to dowcipnie powiedział pewien polak, podobnie jak soliter wyrasta póty, dopókąd ma niezniszczoną głowę. Adresa polskie na listach są pewnego rodzaju demonstracyą, przedstawiającą w mniejszej formie też same pretensye do panowania tu polskiej narodowości, jak i dawniejsze demonstracye rewolucyjne. Wiadomo, że niektórzy z pocztmistrzów, nieumiejący i nieobowiązani umieć po polsku mają trudność w odbieraniu i wydawaniu listów adresowanych po polsku, jakkolwiek znajdujący się w służbie pocztowej, urzędnicy polacy starają się wmawiać w nich, że rozporządzenia rządowe o nieużywaniu języka polskiego wcale nie stósują się do adresowania listów, przeciwnie polecają przyjmować i odsyłać listy pod wszelkiemi adresami. Ale pytamy tych dobrych ludzi: jakim sposobem pocztmistrz ma przyjmować i wydawać listy, skoro nie może przeczytać adresu! Niepodobna zaś żądać od pocztmistrzów rosyjskich, którzy przybyli tu służyć Rosyi a nie Polsce, aby się uczyli po polsku".

— Ukazem z d. 11 stycznia naczelny prokurator 10go departamentu rządzącego senatu, rzeczywisty radzca stanu Korzybski, uwolniony został ze służby jako wysłużony, a w jego miejsce mianowany członek warsz. depart. senatu, rzeczyw. radca stanu Pachała.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 lutego. Kapituła tutejsza przeznaczyła X. Chełmeckiego, na nadzorcę szkół publicznych, X. dziekana Serwatowskiego na nadzorcę szkół prywatnych męskich i żeńskich, prócz zakładu naukowego żeńskiego przy klasztorze S. Jana, którego dozór zachował sobie kanonik X. Rusinowski.

— W przyszłą sobotę 10go lutego danym będzie w salach hotelu Saskiego, jak słyszeliśmy, bal publiczny na dochód ochron dla małych dzieci. Zakłady te podtrzymywane są jedynie ofiarami dobroczynnemi; dobrze to więc, kiedy będzie się można za jedne pieniądze i samemu zabawić i spełnić czyn miłosierny. Pierwszy to dopiero bal publiczny; zabawa bowiem dana w tych samych salach przed tygodniem, nie miała cechy zupełnie publicznej.

— Jeden z trzymanych długi czas w tutejszych aresztach policyjnych „pod telegrafem" więzień polityczny nazwiskiem Samborski wywieziony został do granicy bawarskiej, jakoby nietutejszy. Wiadomo wszelako, że rodzina Samborskich żyje w Galicyi; przypuścić więc trzeba, że więzień ten pochodził z innej rodziny tego nazwiska, o której istnieniu nie słyszeliśmy.

— Broszura p. Dupin przeciw zbytkom w strojach znalazła i u nas przyjęcie, ale nie na wielkim świecie, gdzie najmniej zbytku w miarę zamożności, ani nie w świecie średnim, który się sili tamtemu dorównać, zapewne przez miłość ku demokratycznej zasadzie równości a nie przez próżność. Ani tam ani tu broszura ta nie wywarła żadnego wpływu. Ważność jej oceniono na Kazimierzu. Zawiązało się tam bowiem, jak nas zapewniają, stowarzyszenie przeciw zbytkowym strojom, a członkowie jego obowiązali się nie pozwalać żonom ubierać się modnie ani się nie żenić z temi, któreby hołdowały modzie i nosiły aksamity i jedwabie. Zdaje nam się, że wchodzi tu inny jeszcze nie wymieniony powód: oto chęć utrzymania pewnej odrębności od chrześcian, jaka w odzieży męskiej zachowuje się u większej części Izraelitów, gdy natomiast w strojach kobiecych bardziej się zaciera. Jeżli mowa o strojach, toć dawne stroje starozakonnych w Polsce u obojga płci były właśnie polskie, a u niewiast rzadko już dziś widziane jako staroświecki zabytek czepce perłami gęsto wyszywane, były także prababek naszych strojem.

— Jaki stosunek może zachodzić między włosowcami czyli trichinami a dukatami? Stosunek ten wyjaśnionym zostaje w jednem z wiedeńskich pism handlowych. Oto ponieważ znacznie zmniejszyła się potrzeba trzody chlewnej sprowadzanej z księstw Naddunajskich, a płaconej zwykle w złocie, przeto dukaty spadły w cenie w Wiedniu. Tym sposobem włosowce przyczyniają się do zrównania waluty w Austryi.

— Jeden z weteranów niemieckiego parnasu, Fryderyk Rückert umarł 31 stycznia w majątku swoim Neusess pod Koburgiem, licząc lat 77. Niektóre, ale stosunkowo niewiele z utworów jego tłumaczone były na polskie, gdyż forma w tak ścisłym związku zostawała zawsze u niego z treścią, że przekład stawał się trudnym i niewdzięcznym. Polityczne jego poezye należą do najprzedniejszych. Pisał on również w narzeczu szwabskiem.

— Kiedy Europa nie zna jeszcze w tym roku zimy ani śniegu, a nawet z Gotenburga ze Szwecyi donoszą 24 stycznia: „Tu zupełna panuje wiosna; dziś np. zrywałem w ogrodzie pierwiosnki i bratki";— natomiast w Persyi niepamiętne są tej zimy mrozy i śniegi. W liście z Teheranu z d. 21 grudnia r. z. piszą: Spadły tu takie śniegi, że wysokie i grube cyprysy łamały się pod naciskiem śniegu. Szach niezrażony zimnem, postanowił polować, a ministrowie muszą chcąc nie chcąc, drżący od zimna prowadzić życie koczownicze, i codziennie stawić się na leśniczówce u Szacha, aby rozkazów jego wysłuchać. Alež mrozy spędziły wreszcie Szacha i do powrotu go zmusiły, zwłaszcza, gdy wielu ludzi z jego orszaku straciło życie. Wilki, lisy i szakale opuściły góry i zeszły w doliny, gdzie się rzucają na trzody i bydło, a przy tej sposobności padają i ludzie ofiarą ich żarłoctwa. Słowem, nie pamiętają takiej zimy w Persyi. Z Nowego Jorku piszą zaś pod d. 9go stycznia r. b. Wczoraj był tu mróz największy od lat 60. O północy termometr stał na — 20° R., a o 7ej rano jeszcze — 19°. W Utica w kraju Nowojorskim mróz doszedł do 28°.

— Dnie 1 i 2 lutego w ogóle pochmurne a w nocy na 3ci deszcz padał drobny. Ciepło dnia 1go doszło do + 2°,6 od — 2°,2, 2go zaś do + 5°,4 od 0°,0. Barometr dnia 1go lutego szybko szedł na dół tak iż o 6tej rano 2go lutego wskazywał już tylko 326''',82 i tego dnia został niezmiennym, dopiero w nocy na 3ci zaczął opadać i zniżył się do godz. 6 d. 3go do 325''',70; termometr zaś w tym czasie wskazywał + 6°,4 R. Wiatr dnia 1go wschodni, 2go zachodnio-północno-zachodni cichy.

— W niedzielę dnia 4go lutego, S. Weroniki, w poniedziałek dnia 5go lutego, Ś. Agaty panny męczenniczki.

TEATR. We czwartek po raz pierwszy ukazała się na scenie tutejszéj pięcioaktowa komedya p. Sardou *Rodzina Benoîton* na dochód p. Modrzejewskiéj. Zważywszy, że przed dwoma miesiącami dopiero, utwór ten sceniczny jako nowość przedstawiony był w czasie pobytu cesarstwa w Compiègne w teatrze dworskim, podziwiać należy energią zarządu teatralnego, że w tak krótkim przeciągu czasu zdołał go w polskim wybornym przekładzie dać poznać publiczności naszéj. Komedya *Rodzina Benoîton* nie jest pomimo wielkiego swego rozgłosu dziełem pomnikowem, któreby przejść mogło do potomności, jest to raczéj uderzająca podobieństwem rysów jaskrawo kolorowana *fotografia* chwili obecnéj społeczeństwa francuskiego. Układ jéj narusza nawet niejako prawidła dramatyczne, gdyż intryga zawięzuje się dopiero w 3im akcie i jest jakby drugorzędnym warunkiem myśli autora: lecz całość tyle mieści w sobie prawdy zdjętéj z żywéj natury, tyle iskier dowcipu, tyle wyższych myśli w szatę codzienną odzianych, że potrafi w naprężeniu utrzymać zajęcie, przenosząc widza na arenę tegoczesnego zepsucia, tegoczesnych żądz objawiających się równie w dojrzałych wiekiem jak w dzieciach, których alfą i omegą jest materyalizm.

Zaznajomimy czytelników z krótką treścią tego jaskrawego obrazu obyczajów, o ile nadmiar obfitości szczegółów ująć można w ramy kilku słów. Benoîton były fabrykant materaców elastycznych, głowa rodziny z sześciorga członków złożonej, dorabia się milionowego majątku. Żona jego od początku do końca odznacza się tylko swą nieobecnością w domu; co robi po za domem, niewiadomo. Najstarsza córka Marta, zamężna panu Didier, który nieznużoną pracą giełdową chce dojść do dostatków, trwoni dochody swoje i mężowskie na stroje; młodsze siostry jej Kamila i Joanna lwice nowego rodzaju, pragnące iść za mąż, lecz mniej za człowieka jak za miliony, jeżdżą konno na

steeple chase, narażają się jaskrawością swych strojów na ubliżenia równie bezczelnych adonisów i żyją w ciągłej gorączce extrawagancyi; Teodul młodszy ich brat przedwcześnie zepsuty niedorostek, uważający skandal za reklamę i siedmioletni Franio, który już gra na giełdzie, oto ogniwa owego pordzewiałego najnowszej cywilizacyi łańcucha. Obok nich rysuje się postać Klotyldy d'Evry centralnej łączni owych rozpierzchłych żywiołów, postać p. Champrosé podżyłego utracyusza szukającego żony i dwóch Formichelów ojca i syna, których charakter przypomina raczej synów Albionu. Węzłem intrygi jest ta okoliczność, że Marta żąda od męża swego pieniędzy na koronki; mąż jej odmawia. Marta jednak koronki nabywa. Tu wszczyna się uragan zazdrości. Stara panna Adolfina obrażona przez Martę, mszcząc się, donosi mężowi, że p. Champrosé jest kochankiem jego żony; lecz w końcu z pomocą Klotyldy rzecz się wyjaśnia: Marta pieniądze te wygrała na wyścigach, a z p. Champrosé tylko ten łączy ją stosunek, że gdy będąc u wód nadreńskich nie miała czem zapłacić przegranej przy rulecie stawki, Champrosé szlachetnie ją zastąpił. Rezultatu tej zwady małżeńskiej tego *Ado about nothing* łatwo się domyśleć. Następuje zgoda i gorętsza miłość małżeńska.

Występujący w tej sztuce artyści grali bez wyjątku nad podziw dobrze, z życiem i ruchem, którym rzeklibyśmy, że sztuka ta grzeszy. P. Modrzejewska (Klotylda) panna Hofman (Marta, i p. Rapacki (Didier) mający główne role, wielokrotnie obsypowani byli oklaskami, a pierwsza jako beneficyantka nawet bukietami. Słowem przedstawienie to pod względem gry należało, do najlepszych.

W piątek przedstawiono 2 komedye Korzeniowskiego: *Majster i Czeladnik* w 2 aktach i *Okrężne* w 2 aktach. O ostatniej pisaliśmy niedawno, powtarzać się więc nie będziemy, tem bardziej, że role były podobnie jak pierwszym razem obsadzone. Ochoczy mazurek pięknie odtańczony i tym razem zakończył sztukę. W komedyi *Majster i Czeladnik* wziętej z życia niższej warstwy społeczeństwa warszawskiego, grali bardzo dobrze: p. Wolski w roli Łykalskiego, p. Ekerowa w roli Szaruckiej, p. Hennig w roli Szaruckiego, panna Kwiecińska w roli Basi (zamiast panny Safir) p. Ładnowski syn w roli Kaspra Szczyglika i p. Ładnowski ojciec w roli Mortka; za co publiczność nie szczędziła im oklasków.

Przyjechali do Krakowa od 2 do 3 lutego.

HOTEL POD ROŻĄ: Bieńkowski Edmund nauczyciel prywatny z Galicyi, Zagórski Jan z Kongresówki, Skibiński Stanisław z Czerniowic, Lipiński Stanisław inżynier ze Lwowa.

HOTEL SASKI: Moryc Knohl kupiec z Gliwic, Floryan Helcel wł. d. z Górki, Józef hr. Hatzfeld z Prus, Anna Moser wł d. z Wiednia, Franciszek książę Woroniecki z Ostrawy, Zygmunt Süssermann kupiec z Lipska, Henryk Cybulski pułk. ros. z Warszawy, Henryk Romer wł. d. z Biezdziedzy.

HOTEL POLLERA: Bühring Henryk kupiec z Prus, Gerchardt Hermann kupiec z Lipska, Reddisch Maurycy kupiec z Berna, Luckhaus Karol kupiec z Drezna, Tanzer Jan kupiec z Wiednia, Jan H. W. kupeic z Gretz, Lipiński Filip kupiec z Galicyi, Hruby Edward kupiec z Pragi, Wolff Hermann kupiea z Raciborza, Braumann Gerhardt kupiec z Warszawy, Reinach Jan właś. młyna ze Szląska, Knesek Dominik właś dóbr z Jaszczurowy, Ospalska Justyna wł. dóbr z Węgrzynowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Posiedzenie Towarzystwa rolniczego we Lwowie.

Lwów 2 lutego.

(z) Jedna z dwóch ważnych spraw, o których w ostatnim liście wspomniałem, będących przedmiotem narad obecnego walnego zgromadzenia gospodarskiego, mianowicie sprawa szkoły Dublańskiej została załatwioną na drugiem ogólnem posiedzeniu Towarzystwa, a to według wniosków Komitetu, przedłożonych przez sprawozdawcę p. Ludwika Skrzyńskiego. Całe zgromadzenie zgadzało się w zasadzie z myślą zawartą w rzeczonych wnioskach komitetu, które też jednomyślnie przyjęto — Dyskusya, jaka się w tym przedmiocie rozwinęła, tudzież wniesione i przyjęte poprawki p. Hubickiego, Abancourta i Grocholskiego dążyły jedynie do dosadniejszego i ściślejszego wyrażenia myśli zawartej we wnioskach Komitetu, i do określenia następstw, jakieby mogły w skutku nieprzewidzianych zajść okoliczności, tak aby na wszelki wypadek zapewnić szkole Dublańskiej, a zarazem jej pierwotne przeznaczenie i cechę

Wnioski te przyjęte jednomyślnie są w streszczeniu następujące: Zgromadzenie upoważnia Komitet i poleca mu dołożyć usiłowań, aby wyjednać u reprezentacyi krajowej by szkoła Dublańska za Zakład krajowy uznaną została i jako taka z funduszów krajowych utrzymywaną była. Powtóre: Komitet w imieniu Towarzystwa gosp. jako właściciela Zakładu gospodarskiego w Dublanach wejdzie w umowę z reprezentacyą krajową dla zastrzeżenia, aby szkoła Dublańska zachowała niezmiennie pierwotny swój cel i przeznaczenie, tudzież język wykładowy polski. Wreszcie przyjęto jako trzeci wniosek poprawkę pp. Abancouta i Grocholskiego, że gdyby warunki rzeczonej umowy nie zostały dotrzymane, szkoła Dublańska przechodzi na powrót na własność i pod wyłączny zarząd Towarzystwa gospodarskiego.

Po załatwieniu tej sprawy, przystąpiono do drugiej równie ważnej, mianowicie sprawy reorganizacyi Towarzystwa. Uchwalono wybrać Komisyę z siedmiu członków złożoną, któraby się zajęła rozbiorem trzech przedłożonych Zgromadzeniu projektów reorganizacyi, a po zbadaniu onych zdanie swe nad rzeczonemi projektami, bądź też nowy od siebie przedłożyła projekt. Ponieważ przy przedsięwziętym wyborze tylko p. Piotr Gross otrzymał większość bezwzględną jako członek rzeczonej Komisyi, przeto ponowiono co do reszty członków wybory na trzeciem ogólnem posiedzeniu, i wybrano pp. Ludwika Skrzyńskiego, Ziemiałkowskiego, Aleksandra hr. Dziedaszyckiego, prof. Strzeleckiego, Grocholskiego i Bronisława Ujejskiego; a że p. Aleksander hr. Dzieduszycki wymówił się od brania udziału w pracy Komisyi, przeto na miejsce jego jako śiódmy członek wszedł p. Rajski, który również bezwględną większość głosów otrzymał.

Na temże jeszcze trzeciem z rzędu posiedzeniu ogólnem odczytał p. Sekretarz listę nowoprzyjętych trzydziestu kilku członków, a p. przewodniczący przedstawił zgromadzeniu mianowanego członkiem honorowym p. Henryka hr. Wodzickiego, prezesa Towarzystwa rolniczego Krakowskiego, który w krótkiej, treściwej przemowie podziękował Towarzystwu za zaszczyt przyjęcia go jako honorowego członka, w grono swoje. P. Wasilewski uczynił wniosek aby z powodu, że są jeszcze kandydaci do proponowania na członków Towarzystwa, Komisya balotująca raz jeszcze ponownie się zebrała, który to wniosek przyjęto.

Hr. Russocki wniósł, aby wyboru prezesa, wiceprezesa i nowego komitetu nie ociągać aż do poniedziałku, jak to pierwotnie na porządku dziennym było oznaczone, lecz żeby ze względu, że wielu członków Towarzystwa przybyłych z prowincyi odjechać musi wcześniej już do domu, wybory powyższe przedsięwziąć niezwłocznie nazajutrz w piątek d. 2 lutego, pomimo święta w dzień ten przypadającego. P. Abancourt był tego zdania żeby wybory pomienione odroczyć aż do spodziewanej reorganizacyi Towarzystwa. Wniosek ten upadł z powodu, że reorganizacya nie tak rychło będzie jeszcze mogła przyjść do skutku, wybór zaś Komitetu i załatwienie czynności bieżących nie cierpi zwłoki. Wniosek hr. Russockiego, poparty przez p. Bronisława Ujejskiego przyjęto.

Następnie wniósł p. Piotr Wasilewski imieniem Komitetu, aby dla poparcia odzywających się do sejmu z całego kraju głosów o zapomogę dla upadającego rolnictwa podać w podobnejże myśli od Towarzystwa gosp. prośbę do sejmu, której osnowę odczytał. W prośbie tej, po wyłuszczeniu przyczyn upadku rolnictwa w Galicyi, grożącego zupełnem zatkaniem źródeł dochodów krajowych, wyrażone jest w końcu żądanie iżby, reprezentacya krajowa wstawiła się u Najj. Pana o obmyślenie środków zaradczych przeciw upadkowi rolnictwa w Galicyi. Przeciw tak ogólnikowemu stylizowaniu prośby oświadczył się p. Władysław Zawadzki. Zadaniem właśnie Towarzystwa gospodarskiego jest obmyślać owe środki zaradcze, ogólnikowo dotknięte w prośbie, nie zaś przekazywać to komu innemu. Żąda więc, aby w petycyi do sejmu wyraźnie wymienić te środki zaradcze, jakie Towarzystwo gosp. za najskuteczniejsze do zapobieżenia upadkowi rolnictwa w Galicyi uznaje i o których wprowadzenie w życie Najj Pana prosić wypada. Zgodnie z temi uwagami wniósł p. Darowski, aby wniosek p. Wasilewskiego przekazać sekcyi administracyjnej, dla szczegółowego zbadania przedmiotu i odpowiedniego ułożenia petycyi. Wniosek ten przyjęto jednomyślnie. Następnie przyjęto także wniosek p. Seweryna Augustynowicza, aby z powodu zbliżającej się w miesiącu Maju b. r. wystawy gospodarczo-przemysłowej w Wiedniu, wyjednać u obu Dyrekcyj kolei żelaznych zniżenie ceny biletów drugiej i trzeciej klasy dla osób na tęż wystawę jadących, równie jak przewozu towarów na nią posyłanych.

P. Alfred Młocki odczytał obszerny projekt wprowadzenia nauki gospodarstwa wiejskiego w szkołach ludowych, zasadzający się głównie na tem, ażeby zakładać seminarya nauczycielskie, w którychby uczono przysposobiających się do stanu nauczycielskiego preparandystów, gospodarstwa wiejskiego. P. Lityński był tego zdania, aby nim projekt takowy w życie wejdzie, zaprowadzić wykłady gospodarstwa wiejskiego w tutejszem gimnazyum Franciszka Józefa, na które to wykłady mieliby obowiązek uczęszczać słuchacze teologii obu obrządków. Ks. Zarzycki zwrócił zaś uwagę na potrzebę zajęcia się wydawnictwem elementarnych książek gospodarskich, mogących służyć za pomoc podręczną w nauce popularnej gospodarstwa wiejskiego.

Projekt p. Młockiego uchwalono przedłożyć sejmowi. Co do wniosku ks. Zarzyckiego odczytano w tej samej myśli przedłożony sekcyi administracyjnej do zbadania wniosek p. Henryka Schmitta, aby pozostały po rozwiązaniu komisyi wydawniczej dzieł ludowych fundusz w kwocie 1800 Złr. obrócić, w myśl statutów Towarzystwa gosp., na wydawnictwo dzieł elementarno popularnych, specyalnie gospodarskich, o jakich właśnie mówił ks. Zarzycki. Wniosek ten będzie przez sekcyę administracyjną ogólnemu zgromadzeniu przedłożony.

W końcu nastąpiło z porządku dziennego sprawozdanie Dyrekcyi zakładu Dublańskiego z pięcioletniej czynności, od czasu ostatniego walnego zgromadzenia.

Zgromadzenie potrwa jeszcze do wtorku. W sobotę i w niedzielę obrady sekcyjne i posiedzenia poufne. W poniedziałek i wtorek sprawozdania i wnioski sekcyi, tudzież sprawa reorganizacyi Towarzystwa.

Krakowski Komitet filialny
dla wystawy paryzkiej.

Po dzień 15 stycznia zgłoszono następujące przedmioty, przeznaczone na przyszłoroczną wystawę paryską z Krakowa i Galicyi zachodniej:

Z DZIAŁU NAUK.

1. Dr *Alth* prof. Mappę górzystości Galicyi zachodniej.
2. Dr *Teichmann* prof. Zbiór preparatów anatomicznych.
3. *Towarzystwo balneologiczne*. Zbiorową wystawę wód mineralnych krajowych; tudzież przyrząd do szybkiego ogrzewania wód onych, wynalazku Dra *Teofila Żebrawskiego*, i tegoż mappę balneologiczną Galicyi.
4. *Izba handlowo-przemysłowa krakowska*. Statystykę przem. handl. Galicyi zachodniej opracowaną przez Dra *Weigla*, i tegoż mappę przemysłową Galicyi zachodniej.
5. *Skrzeszewski A.* Mappy rozmaite i tapety mappowe.
6. *Schauer E.* Preparaty zoologiczne, wypchane zwierzęta.

Z SZTUK PIĘKNYCH.

7. *Matejko Jan*, obraz olejny.
8. *Szynalewski Feliks*, obraz olejny.
9. *Bizański J. N.* obraz olejny.
10. *Łepkowski Ludwik*, akwarelle.
11. *Brzostowski K. Józef*, klęcznik gotycki, rzeźba w drzewie i kości słoniowej.
12. *Kostecki Edward*. Kapliczkę gotycką, rzniętą w dzewie.
13. *Ziębowski Aleksander*. Płaskorzeźbę w miedzi dętą.

PŁODY SUROWE, GÓRNICZE i HUTNICZE.

14. *Z Wieliczki* (rząd.) Sól i mapy kopalń.
15. *Ze Swoszowic* (rząd.) Okazy siarki.
16. *Z Suchy* (hr. Branicki) Rudę żelazną i różne wyroby żelazne jak odkładnice do pługów, naczynia kuchenne itp.
17. *Z Miękini* (hr. A. Potocki) Porfir.
18. *Z Czerny* „ „ Marmur.
19. *Z Dębna* „ „ Marmur.
20. *Z Dubia* „ „ Marmur.
21. *Z Filipowic* „ „ Kamienie.
22. *Z Mirowa* „ „ Glinkę ogniotrwałą.
23. *Z Sierszy* „ „ Węgiel kam. cynk i galman.
24. *Z Lgoty* „ „ Galman.
25. *Z Długoszyna i Niedzielisk*. Okazy bielu cynkowego, galmanu i ołowiu.
26. *Z Chrzanowa* (Löwenfeld) żelazo surowe i lane, rudy żelazne i galman.
27. *Z Kątów* (Lerch) Rudy żelazne.
28. *Z Bóbrki* (Klobassa) Zbiór minerałów i naftę.
29. *Z Zakopanego* (W. Michna) Zbiorową wystawę minerałów z okolic Zakopanego.
30. *Z Tarnowa* (Inżynier górniczy. *J. Noth*) Zbiorową wystawę: rudy żelaznej, węgla i nafty z różnych okolic Galicyi Zachodniej.

MATERYAŁY ŻYWNOŚCI I NAPOJE.

31 *Towarzystwo rolnicze krakowskie*. Zboże i nasiona.
32. Hr. *Adam Potocki* Piwo i 10 gatunków mąki i krup z zakładów Tęczyńskich.
33. *Arcyksiążę Albrecht*. Likiery i sery krajowe z zakładów Żywieckich.
34. *Knaus Józef* z Biały. Sery galicyjskie.
35. *Robacki* z Krakowa: Miód, dereniak i wisznaik.
36. *Wójcikiewicz* „ „ „ „
37. Hr. *Alfred Potocki*. Likiery i rosolisy z fabryki łańcuckiej.
38. *Fraenkel A.* z Biały. Likier i arak.
39. *Käntzer I.* „ „
40. *Gross Jakób* z Lipnika „ „
41. *Pongratz E.* z Biały. Olejki lotne.
42. *Kaczmarski J. K.* z Krakowa. Ser, bryndzę krajową i wino węgierskie z krakowskich piwnic. (*Ungarias natum, Cracoviae educatum*).
43. *Armułowicz Jan* z Krakowa. Kiełbasę polską.

WYROBY RĘKODZIELNICZE.

44. *Peterseim M.* z Krakowa. Młocarnię własnego pomysłu i sieczkarnię.
45. *Eck i Hentsel* z Zawoji pod Makowem. Dno fortepianowe z drzewa krajowego.
46. *Berger Józef* z Biały: Wentyl do beczki, kurek do wanny, zamek misterny, zasuwy do okien, piłkę ogrodniczą i nowy pomysł pokrywania dachów.
47. *Michalec Jan* ze Swiętnik. Kłódki różne.
48. *Bodzoń Stanisł.* „ „ „
49. *Koturba Antoni* „ „ „
50. *Nentwich* z Biały. Wyroby tokarskie, fajki z korzenia drzewnego i osełki z zielonego kamienia.
51. *Borzęcki Aureli* z Krzeszowic. Piec kaflowy ruchomy własnego pomysłu i ogrodzenia rabat kwiatowych z gliny palonej.
52. *Z Kołaczyc*. Garnki polewane.
53. *Welczowski Apol.* z Kleparza. Wyroby powroźnicze.
54. *Mazal Edward* z Kleparza. Beczkę dębową 100 wiadrową i cyrkiel własnego pomysłu do wymiaru dęg beczkowych.
55. *Hanicki J. N.* z Krakowa. Obuwie damskie.

SZTUCZNE ROBOTY RĘCZNE.

56. *Ragetté Amalia* z Krakowa. Kosz z owocami sztucznemi.
57. *Patelski J.* z Kwaczały. Kobiałki różne.
58. *Krzeptowski* z Kościeliska. Toporki nabijane i nóż góralski.
59. *Pawlikowski* z Dunajca. Toporek góralski z futerałem.
60. *Łapczyński* z Nowego Targu. Toporek góralski i młynek do kawy własnego pomysłu.
61. *Tatar Jan* z Zakopanego. Łańcuszki, bransoletki i zausznice z włosów plecione.

MATERYAŁY ODZIEŻY.

62. *Koświcki Józef* z Andrychowa. Płótna, drelichy i obrusy.
63. *Raróg* } z Przeworska. Płótna, drelichy, dymy, obrusy i serwety.
64. *Swiętecki* }
65. *Lisiewicz* }
66. *Strzygowski* } z Biały. Sukna, korty i różne wyroby wełniane.
67. Bracia *Vogt* }
68. *Hess Karol* }
69. *Basak Maciej* z Rakszawy. Sukna różne.
70. *Towarzystwo jedwabnicze* z Biały. Okazy odnoszące się do chowu jedwabników.
71. *Kozubowska Filipina* z Krakowa. Jedwab surowy, zwijany, i kokony krakowskie.

STROJE LUDOWE.

72. *Kwaśniewski Bartł.* krawiec z Kleparza. Trzy kompletne ubiory świąteczne ludu krakowskiego.
73. *Wyrówka* krawiec z Tyńca. Trzy ubiory ludu nadwiślańskiego.

Kraków dnia 25 stycznia 1865.

Lwów, 26go stycznia. W handlu zbożowym w ciągu ubiegłego tygodnia ruch był normalny, i na tutejszej targowicy spekulanci i handlarze, nerobili żadnych nadzwyczajnych wysileń dla zakupica większych partyj. Dowóz na kołach do Lwowa był średni a partye dowiezione koleją obliczają na 1300 korcy, z czego większa część była przeznaczona do tutejszych młynów parowych. Dla kupców lwowskich zakupywano w tygodniu ubiegłym zboże w Łańcucie, Rzeszowie, Tarnowie i Dębicy. Z Tarnowa wysłano do Krakowa około 4000 cet. żyta i pszenicy po większej części gatunków dworskich. Do Bochni zwieziono bardzo wiele zboża węgierskiego przeznaczonego po większej części do Prus. Spekulanci zajmują się mocno wywozem żyta z Węgier do Prus, nawet firmy, które w normalnym stanie rzeczy nie trudnią się handlem zbożowym. Ceny w tygodniu ubiegłym podniosły się, i w ostatnich dniach kupcy tutejsi odebrali mnóstwo doniesień telegraficznych o stanowiącem epokę podniesieniu się cen w Tarnowie i okolicy. Ponieważ od początku tego roku zaczęto dowozić zboże z Tarnowa do Lwowa, przeto nie można zapoznawać wpływu, jaki zwrot ten wywrze na ceny tutejsze. Najlepsze gatunki *pszenicy* płacono loco Lwów po 9 złr. 15 c. Ceny *jęczmienia* podnoszą się, a przyczyną tego jest zapewne brak celniejszych gatunków, jakie są ciągle poszukiwane. Gatunki 143 funt. wagi płacono po 5 złr. 45 c., pośledniejsze po 4 złr. 30 c. Co do tego artykułu uwaga jest głównie zwrócona na Tarnów, gdzie znajdują się jeszcze cięższe gatunki, których dowóz byłby popłatny. *Żyto* płacono po 6 złr. 43 c. i szybko rozbierano po tej cenie. Pośledniejsze gatunki *owsa* 90 funt. wagi płacono po 2 złr. 29 c., najcelniejsze 99 funt. wagi po 2 złr. 95 c. Dowozy z Mościsk, Sądowej Wiszni i Gródka dla złych dróg nie mają już miejsca. Dowóz *mąki* zmniejszył się i przez rogatki lwowskie przewieziono ledwie 920 cet. Młyny parowe w Galicyi zachodniej miały odebrać zamówienia na wielki rozmiar z różnych miejsc Galicyi wschodniej. W handlu *spirytusem* panował ruch znaczniejszy przy ożywionym popycie, zwłaszcza dla Galicyi wschodniej. Ceny podnoszą się, i z Węgier mianowicie na Nowy Sącz i Duklę znaczne nadchodzą transporta. Stosunki handlowe tego artykułu są tego rodzaju, że zakupno z Szlązka i Morawii wtedyby się opłaciło, gdyby ceny na targowicy podniosły się tylko o drobnostkę. Wiadro spirytusu zakupionego w Wiedniu kosztuje loco Lwów 14 złr. 35 do 38 c. W tygodniu ubiegłym wywieziono ze Lwowa 400 wiader do Buczacza i Kołomyi. Z powodu zawartych umów wkrótce nastąpią dalsze przesyłki. Dla kolei lwowsko-czerniowieckiej nadeszły znaczniejsze transporta *części składowych mostów* z fabryk p. Kleina w Zöptau; natomiast nie nadeszły transporta szyn. *Budulcu i drzewa do wyrobów* przeznaczonego na spław do Gdańska, wysłano ztąd 1200 cet. Dowóz *towarów lnianych i manufaktów* ustał prawie zupełnie, czego przyczyną jest zapewne niedostatek w niektórych obwodach Galicyi, tudzież brak pieniędzy i kredytu. Nadeszło tu około 670 cet. tych artykułów, ale przeznaczonych do Mołdawii. *Wełny* wywieziono ztąd 688 cet. do Bielska i 720 cet. do Prus. W handlu *trzodą chlewną* nastąpiła stagnacya z powodu, iż wywóz do Prus został dla zarazy zabroniony. Do Ostrawy, Opawy, Weisskirchen i Lipnika wysłano w ostatnich 8 dniach przez Kraków 4120 sztuk. *Bydła rzeźnego i opasowego* przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano 390 sztuk.

(Gaz. Lwow.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 2 lutego. Według *Börsen Ztg* stronnictwo postępowe postanowiło wczoraj jednogłośnie ogłosić uchwałę naczelnego trybunału z d. 29go stycznia (tyczącą się sądowéj odpowiedzialności deputowanych za mowy miane w Izbie. *Red. Cz*) jako naruszającą przywileje Izby, za żadną i niebyłą; 29 członków lewego środka przystąpiło do téj uchwały stronnictwa postępowego. Stósownie do uchwały naczelnego trybunału, wytoczony jest już proces deputowanemu Twesten.

Altona 2 lutego. *Schlesw. Holst. Ztg* donosi: Wiadomość o wyjeździe Maya za granicę jest zupełnie mylną.

Petersburg 2 lutego. *Journal de St. Petersbourg* niewchodząc w szczegóły posłuchania Meyendorffa u Papieża, zaprzecza twierdzeniom dzienników, jakoby Austra i Francya podjęły się zatrzeć wpływ tego wypadku na stósunki między Rosyą a Rzymem; tudzież jakoby Rosya w tym samym celu zażądała usług ze strony pruskiéj; podobne usługi nie były ani ofiarowane ani przyjęte.

Paryż 1 lutego wieczór. Senat i ciało prawodawcze wybrały komisye adresowe. W komisyi adresowej Ciała Prawodawczego zamianowany sprawozdawcą Granier de Cassagnac. Od dziś *Indépendance belge* ma znowu wolny wstęp do Francyi.

Paryż 2 lutego. *Monitor* dzisiejszy przypomina rozporządzenie tyczące się publikacyi sprawozdań z posiedzeń senatu i Ciała prawodawczego, i mówi: Jeśliby dzienniki oddalając się od tych przepisów, miały się dopuścić przekroczeń mogących naruszyć niekiedy względy, jakich wymaga wolność władz publicznych, administracya byłaby wtedy zmuszoną odwołać się do praw, jakie jej służą na mocy ustaw.

Londyn 1 lutego. Dziś nastąpiło otwarcie parlamentu. Lord kanclerz zawezwał Izbę gmin do wyboru swojego prezesa (speaker). Denison ponownie na tę posadę wybrany został. Gladstone i Disraeli mieli mowy dla uczczenia pamięci Palmerstona. (Mowa tronowa następuje zwykle dopiero po uorganizowaniu się Izby niższej. *Red. Cz.*).

Florencya 1 lutego. Senat uchwalił przeniesienie na bank służby skarbowej, 71 głosami przeciw 23.

Madryt 1 lutego. Zapewniają, że deputowani z Katalonii żądać będą od rządu wydania patentów korsarskich przeciw Chilijczykom.

Między posłem austryackim w Berlinie hr. Karolyi a hr. Bismarkiem przyszło do zajścia, które świadczy o coraz większej niecierpliwości ministra pruskiego, aby rozstrzygnąć kwestyę Księstw zaelkiańskich w sposób aneksyi. Zaraz za powrotem posła austryackiego z Wiednia, p. Bismark dał mu uczuć swoją niechęć z polityki austryacktej w sprawie księstw i oporu jakiego doznaje rząd pruski. Minister pruski tak dalece się uniósł w dalszym toku rozmowy, że przyciął hr. Karolemu, iż gabinet wiedeński winien raczej zająć się swojemi kłopotami wewnętrznemi a niemyśleć o polityce zagranicznej. Do *Gaz. Augsburskiej* piszą w tym przedmiocie z Berlina, że wyrażenie się hr. Bismarka było nawet dotkliwsze. Poseł austryacki nie pozostał odpowiedzi dłużnym, a przypomniawszy hr. Bismarkowi jego dawniejsze wyrażenie o przeniesieniu środka ciężkości Austryi do Pesztu, odparł zwróceniem uwagi ministra pruskiego na spór konstytucyjny w Prusiech. Obaj ministrowie rozeszli się w wielkiem rozdrażnieniu.

Dnia 31go stycznia zgromadziło się w Kiel 24 członków stanów holsztyńskich i uchwaliło podać do rządu namiestniczego prośbę o zwołanie stanów. *Nordd. allg. Ztg* nazywa ten krok agitacyą zmierzającą do obwołania księcia Augustenburgskiego i zwala na naczelny zarząd Holsztynu (z ramienia Austryi) winę, „że raz na zawsze nie zatamowała źródła tej ciągłej agitacyi.“ Dalej jeszcze idzie *Provinzial Correspondenz*, obwiniając Austryę, że pozwala na oddawanie hołdu księciu Fryderykowi i na odbywanie zgromadzeń, na których rządy austryacki i pruski bywają szkalowane, i gdzie nie tylko toczą się rozprawy względem zwołania stanów, ale oraz względem odmowy podatków. „Zajścia te — mówi urzędowy organ pruski — stoją widocznie w sprzeczności ze stanowiskiem i powagą administracyi austryackiej w Holsztynie, w sprzeczności z prawami nabytemi przez Austryę i Prusy w pokoju wiedeńskim. Na mocy umowy gasteińskiej straż tych praw w Holsztynie powierzoną została tymczasowo Austryi. Wspomniane zajścia i zachowanie się rządu w Holsztynie muszą w ogóle budzić wątpliwości i nakazują zastanowić się na prawdę, ażali w duchu umowy gasteińskiej Austrya rzeczywiście praw tych przestrzega.“

Postępowanie Austryi w Holsztynie niepodoba się również *Nordowi*, co wcale dziwić nie może, bo interesa Rosyi i Prus idą w parze. *Nord* zwraca uwagę na to, że Austrya nie chce odstąpić za pieniądze praw swych do księstw, a bliskie małżeństwo księcia Chrystyana Augustenburskiego z córką królowej angielskiej podnosi agitacyę augustenburską w księstwach, której przygląda się Austrya „z złośliwą radością, a na pozór obojętnie.“ Co więcej, *Nord* dowiaduje się, że Austrya zamierza wnieść na Bundestag uznanie księcia Fryderyka za prawego władzcę w Holsztynie. *Nord* upomina Austryę, aby tego nie robiła!

W liczbie not dyplomatycznych zawartych w żółtej księdze, którą rząd francuski złożył Izbom, nieznajduje się nota, która w swoim czasie wiele robiła hałasu. Była to nota okólna p. Drouyn z powodu umowy gasteińskiej, którą też naganiała w surowych wyrazach. Okólnik ten uważał umowę gasteińską za stanowiącą ostatecznie o losie księstw. Obecnie rząd francuski przekonał się zapewne, że umowa ta nie zamknęła tej sprawy, a przedstawienie (*exposé*) złożone Izbom, czyli tak zwana księga niebieska, uznaje tymczasowość tej umowy; zatem okólnik p. Drouyn de Lhuys znalazłby się w sprzeczności z zapatrywaniem się obecnem rządu francuskiego, a nadto zbliżone stosunki między Francyą i Austryą wskazały może również potrzebę pominięcia dokumentu, który nie oszczędzał i Austryi.

Tak *Constitutionnel* jak *La Patrie* grzeszą zbytniem zaufaniem, chcąc takowe zrodzić u posiadaczy papierów mexykańskich. Pierwszy z tych dzienników twierdzi, że Francya dopóty nieopuści Mexyku, dopóki będzie miała do obrony interesa materyalne swoich poddanych, tudzież, że nie ma się czego obawiać ze strony Stanów Zjednoczonych, a opiera się jedynie w tem dowodzeniu na czczych ogólnikach. *La Patrie* zaś donosi, że popłynął do Mexyku znów jeden batalion legii cudzoziemskiej, której siły wynosić będą tym sposobem 7,000. Tymczasem potwierdza się wiadomość o wzięciu Bagdadu przez ochotników amerykańskich dowodzonych przez oficera z jlnego sztabu jenerała Crawforda, który sam przybył na miejsce. Zdaje się jednak, że rząd Unii będzie unikał przyjęcia odpowiedzialności za ten wypadek, skoro jenerał Sheridan dowodzący we Florydzie donosi, że mu nic o tem nie wiadomo.

Najważniejsze pod względem ogólnej polityki zpomiędzy dokumentów przedłożonych Kortezom hiszpańskim, są te, które się odnoszą do sprawy rzymskiej. Margr. Lema poseł hiszpański w Paryżu zdaje sprawę z trzech rozmów swoich z p. Drouyn de Lhuys. Minister francuski zapewniał, że Cesarz Napoleon postanowił nieodwołalnie odwołać wojska swoje z Rzymu w oznaczonym czasie, niedopuścić interwencyi obcej, jak niemniej naruszenia obecnych posiadłości papieskich przez Włochy; co się zaś tyczy wewnętrznych stosunków państwa kościelnego, postąpi sobie w przypadku jakich zajść groźnych, stosownie do tego, jak się kurya rzymska zachowa. Jeżeli kurya żadnej nie uczyni koncesyi, jakiej się po niej Cesarz spodziewa, wtedy zostawi ją jej losowi; w przeciwnym razie, jeśliby wybuchła rewolucya bez żadnych słusznych powodów, Cesarz zostawia sobie wolne ręce i porozumie się z państwami katolickiemi, co dalej uczynić wypada.

Madrycka *Epoca* donosi o nieporozumieniu między ministerstwem peruwiańskiem a pełnomocnikiem francuzkim w Lima, pod którego opiekę schronili się trzej ministrowie strąconego prezydenta Pezet. Przypomnieć tu należy, że właśnie rok temu wybuchła rewolucya dla strącenia prezydenta, urzędującego od roku 1863, i wreszcie skończyła się w późnej jesieni 1865 powołaniem na tę godność jenerała Prado. Teraźniejszy rząd peruwiański chce oddać pod sąd ministrów Pezeta, a pełnomocnik francuzki wzbrania się ich wydać. Stosunki Peruwii z Hiszpanią nie są również jeszcze przywrócone; owszem rząd peruwiański notyfikując państwom zagranicznym objęcie władzy prezydenta Prado, ominął Hiszpanię. Pełnomocnik hiszpański w Lima i konsul jlny w Callao opuścili Peruwię z wszystkimi urzędnikami swymi.

Wczoraj nadeszła do Tryestu poczta z Smyrny, Aten i Stambułu z 27 stycznia. Na Libanie spokojność zupełnie przywrócona. Mieszkańcy powiatu Kesruan, którzy się złączyli z Józefem Karamem, uprosili sobie amnestyę u Dauda paszy. W Damaszku wybuchły zamieszki. Porta wysyła na brzegi syryjskie flotyllę fregat parowych.

W wyborze prezesa Izby deputowanych w Atenach rząd odniósł zwycięstwo. Wiceprezes Kanaris zamianowany został naczelnym inspektorem floty greckiej.

Według doniesienia otrzymanego z Szangaj z d. 9 stycznia, powstańcy chińscy znowu się pojawiają na północy; a Nyenfei pobili znów wojsko cesarskie. W Japonii panuje wzburzenie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Lwów 3 lutego godź. 2 ga m. 25. W wyborach na prezesa i wiceprezesa Towarzystwa gospodarskiego, otrzymali większość hr. Kazimierz **Krasicki** jako prezes; p. Ludwik **Skrzyński** jako wiceprezes.

Lwów 3go lutego godz. 2 m. 35. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu Komisarz rządowy przedkłada projekt do ustawy wodnej. Wniosek Wydziału krajowego względem podatku konsumcyjnego **od mięsa** zostaje przyjęty. Następnie motywuje wnioski swoje **Ławrowski** względem zapomogi dla teatru ruskiego i względem zaprowadzenia magazynów solnych; **Kuryłowicz** względem założenia gimnazyum wyższego w Buczaczu.

Kursa. **Wiedeń** 3 lutego godzina 2 po południu. Metaliki 62·35.— Pożyczka narod. 65.60.— Losy z r. 1860 82.65.— Akcye banku 754.— Akcye kred. 151.10. — Londyn 103·40. — Srebro 103·40.— Dukat 4·94.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów Galicyi zachodniéj „Wykaz zakwest. Listów zastawnych.“

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 3 lutego.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	115	112
„ nowe obr. „	123	120
Listy zast. pol. bez k.	84½	82½
Banknoty pol. 100 złr.	504	494
Ruble ros. za 100 rsr.	135	132
Talary prs. za 150 złr.	97½	96½
Bankn. prus. 100 tal.	156½	153½
Srebro nowe austr. .	104½	103½
Dukat ważny. . . .	4 98	4 88
Napoleon d'or . . .	8 43	8 28
Półimperyały rosyjs.	8 60	8 45
Listy galic. nowe z k.	67 —	66 —
„ „ stare „	70 25	69 25
Oblig. indem. „	70 —	69 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	170	166

Wiedeń 1 lut. (t.)	złr. cent.
5% Metaliki	62 80
5% Pożyczka narod.	66 35
Akcye banku wied.	753 —
„ „ kred.	150 50
Losy 5% z r. 1860 .	82 80
Srebro	103 80
Londyn 10 funt. szter.	103 70
Dukat pojedynczy.	4 95

Wiedeń 1 lutego.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	58 90	58 80
„ Pożyczka narod.	66 40	66 30
„ Metaliki na m. k.	62 90	62 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	82 —	81 —
„ „ „ czeskie	84 —	83 —
„ „ „ węgiers.	70 25	69 80
„ „ „ chor. ib.	71 25	70 25
„ „ „ galicyjs.	68 25	68 —
„ „ „ bukow.	67 —	66 75
„ „ „ siedmgr.	64 —	63 75
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	87 80	87 60
4% Galicyjskie. . .	66 50	60 —
5½% Węgiersk. los.	75 25	75 —
5% Boden Cr. austr.	90 —	89 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	146 50	146 —
„ „ „ 1854	77 75	77 50
„ „ „ 1860	82 90	82 80
„ „ „ 1864	76 70	76 60
„ Como-Rente	16 50	16 25
„ Kredytowe	114 85	114 75
„ tryest na 4½%	109 50	108 50
„ żegl. par. na D.	81 50	80 50
„ ks. Esterhaz.	79 —	77 —
„ Księcia Salm.	— —	26 —
„ „ Palfy .	23 —	22 50
Losy ks. Kiary . . .	22 —	21 50
„ hr. St. Genois .	23 75	23 25
„ miasta Budy . .	23 —	22 50
„ ks. Windischgr.	— —	15 50
„ hr. Waldstein .	— —	19 —
„ hr. Keglevich .	12 50	12 —
„ Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	754 —	753 —
Zakładu kredytowego	149 80	146 60
Żeglugi par. na Dunaju	460 —	459 —
Kolei półn. Ferdynan.	1582	1582
„ rządowej fr.-a .	171 70	171 60
„ zachodniej c. El.	120 —	119 50
„ Pardubickiej .	110 25	109 75
„ Południowej .	169 —	168 —
„ Galicyjskiej . .	167 60	167 40
Czerniowiec. z wpł. 50%	81 —	80 50

Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	3	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr.	4	87 30	87 25
Berlin 100 tal. .	4	—	
Frankf. n. M. 100	3½	87 50	87 40
Hamb. 100 mark.	4½	78 —	77 80
Londyn 10 fun.	4	104 20	104 15
Paryż 100 frank.	3	41 50	41 50

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	14 60	14 50
„ pół korony .	— —	—
„ dukaty na wagę	4 96	4 95
„ „ obrączk.	4 96	4 95
Złoto al marco . .	4 94	4 92
Napoleondory . . .	8 41	8 39
Suwereny	15 25	15 10
Fryderyki	8 80	8 75
Luidory (niemieckie)	8 60	8 55
Suwereny angielskie	10 58	10 53
Imperyały rosyjskie	8 58	8 56
Srebro	103 90	103 80
„ kupony	104 10	104 —
Talary związkowe .	1 56¼	1 55¾
Pruskie bilety kas. .	1 55	1 54¾
Lwów 31 styczn.		
Dukat	4 98	4 92
Półimperyał rosyjski	8 61	8 50
Rubel srebr. rosyjsk	1 62	1 58
Talar pruski	1 56	1 55
Listy gal. b. kup. w. a.	66 30	65 67
„ „ „ m. k.	69 60	68 94
Obligi indem. b. kup.	68 38	67 75
Akc. kol. gal. b. kup.	168 50	166 17

Warsz. 1 lutego.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 36
Obligi skarbowe „	83 20	—
Listy zast III okr. „	12 48	12 45
„ kupon „	—	— 6½
Listy likwidacyjne .	79 50	78 50
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	76 50	76 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	70 33	70 —
5% Pożyczka loteryjna	115 —	114 75
Wrocł. 1 lutego.		
Banknoty austryac. .	97¼	96¾
Polskie bilety bank. .	78⅛	77⅝
„ Listy zastaw.	64¼	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	—
Paryż 1 lutego.		
Renta 3%	68 57	
Londyn 1 lutego.		
Konsole	86¾	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7.10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2·15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5·40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu;

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5. 21 wieczór;— ze *Lwowa* 2.51 po południu; 6.11 rano — z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano; 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12. 10 w południe;
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*